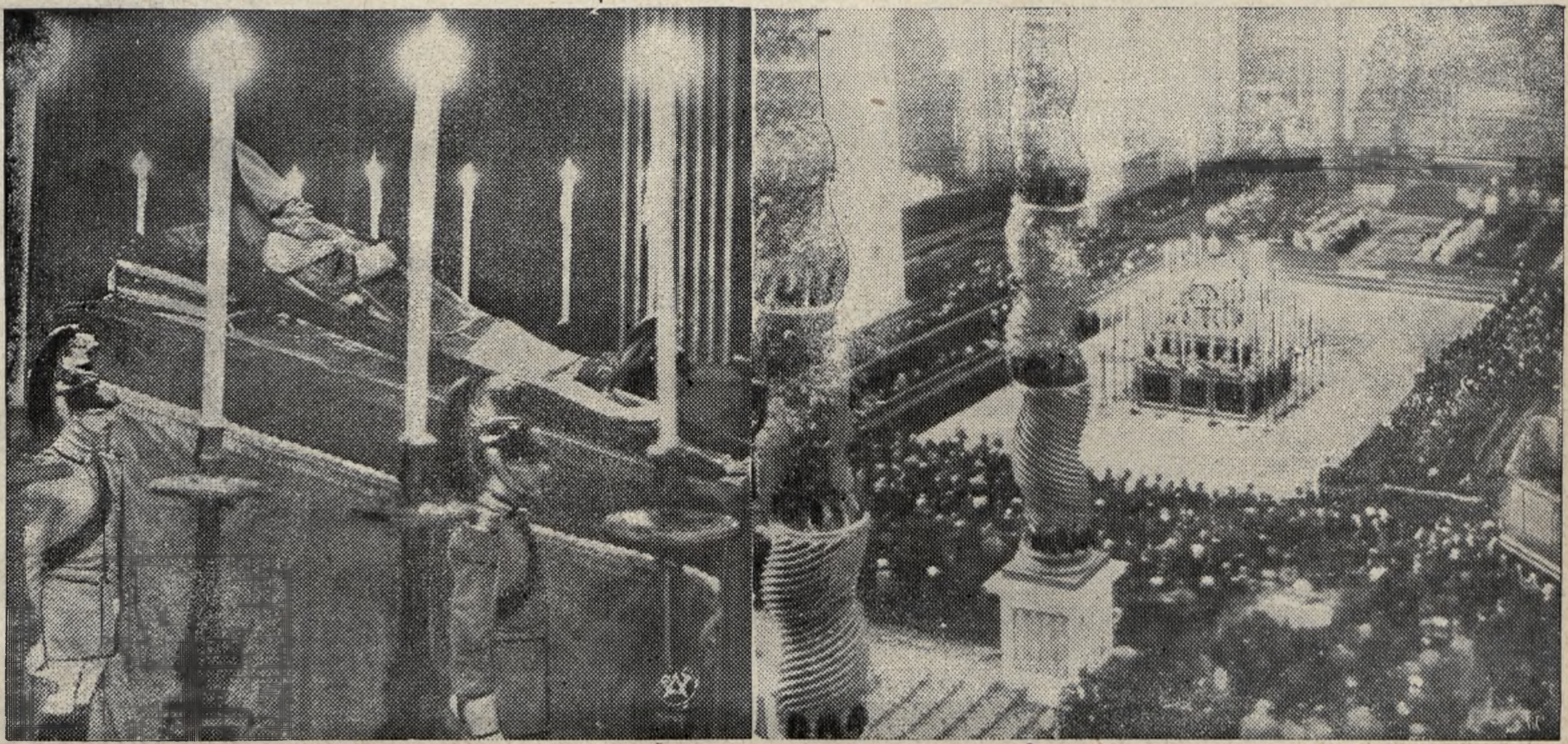
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
ZAWIERA STRON 18.
Nr 9 — Rok XV Kraków, 26 lutego 1939 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Ojciec Święty Pius XI w otwartej trumnie na katafalku w kaplicy Najśw. Sakramentu w Bazylice św. Piotra w Rzymie.

MEMENTO HOMO...

Głęboka fala szczerej, niekłamanej żałoby, która po zgonie namiestnika Chrystusowego ś. p. Papieża Piusa XI przebiegła cały świat, uświadomiła niejednemu człowiekowi, dziecku dzisiejszych czasów, że poza wojnami, armatami, użyciem, pieniądzem i sportem — są jeszcze inne rzeczy ważne, i to stokroć ważniejsze od tych spraw. Są sprawy Boga na ziemi. Są sprawy duszy ludzkiej. Sprawy życia wiecznego. Przecież tego zmarłego Papieża czczono, miłowano i słuchano, nie dla armat — bo ich nie miał — ale dlatego właśnie, że był przedstawicielem mocarstwa najpotężniejszego: Mocarstwa Bożego. Mocarstwa nieśmiertelnego ducha ludzkiego. Sprawy materii, ciała i przyziemnych niskich celów przejadać się zaczynają ludziom już na dobre. Dlatego ludzie tak chętnie zaczynają wyciągać nogi ugrzęzłe w bagnie ziemi i wzlatywać ku Bogu. Ku Dobru. Ku Pięknu. Podświadoma tęsknota za Bogiem zaczyna coraz częściej być świadomą i zaczyna budzić wolę do czynów. Stąd to jesteśmy świadkami, jak ludzie niedawno religijnie obojętni, albo tylko wierzący, ale nie praktykujący, zapalają się do spraw Bożych, publicznie mówią o Bogu, przyznają się do tego, że są i chcą być katolikami z wiary i z życia.

Opłakawszy śmierć Piusa XI, nie będziemy bez końca trwać tylko w żałobie. Nie będziemy także przedwcześnie dociekać, kto zostanie jego następcą. Każdego Papieża będziemy czcić i słuchać jako Namiestnika Chrystusowego. A tymczasem sięgniemy do wiekopomnego testamentu śp. Piusa XI, i wydobędziemy z niego jedno, dziś przy rozpoczęciu Wielkiego Postu tak aktualne wskazanie. Mamy na myśli encyklikę Piusa XI o rekolekcjach zamkniętych, wydaną 20. XII. 1929 r.

Wiedział doskonale Ojciec św., że dzisiejszemu zamętowi i panoszeniu się zła w świecie, nie można zaradzić niczym innym, jak tylko przypomnieniem człowiekowi, że od Boga wyszedł i do Boga zdąża poprzez krótką życiową wędrówkę. Że dlatego powinien człowiek to życie tak spędzić, jak Bóg tego żąda. Że powinien być w zgodzie z P. Bogiem i Jego Wolą. Że powinien się uświęcać i żyć coraz lepiej. Żeby jednak te prawdy zrozumieć, musi człowiek wyrwać się, choć raz w życiu z tego hałasu światowego i roztargnienia i gruntownie te prawdy przemyśleć. Oto, co pisze o tym Pius XI: „Dla uleczenia zaś tej choroby (t. j. zapomnienia człowieka o Bogu), która tak gwałtownie pożera ród ludzki, jakąż obronę i jakie lekarstwo damy ponad to, że te dusze wyczerpane i niepomne rzeczy wiecznych zaprosimy do odprawienia pobożnych ćwiczeń duchownych?" Gdyby te ćwiczenia duchowne (t. z. rekolekcje zamknięte), były tylko kilkudniowym oderwaniem się człowieka od zwykłego towarzystwa ludzkiego i od wiru zajęć, — powiada Ojciec św., — to jednak przyniosą one owoce nadzwyczajne. Jakie? „Tam pod wpływem nauk niebieskich — stwierdza Papież — nabierze (człowiek) należytych pojęć o wartości życia i obróci je jedynie na służbę Bożą. Tam nabierze obrzydzenia do grzechu, tam przejmie się świętą bojaźnią Pańską; tam zrozumie bez osłon niejako zni-

komość rzeczy doczesnych; tam pobudzony upomnieniami i przykładami Tego, który jest „drogą, prawdą i żywotem", wyzuje się ze starego człowieka, zaprze samego siebie, a przez pokorę, posłuszeństwo i dobrowolne umartwienie, przyobleczc się w Chrystusa i będzie usilnie się starał być „mężem doskonałym", i dojść do owej miary „wieku zupełności Chrystusowej", o której mówi Apostoł. Owszem, całym sercem starać się będzie, aby z tymże Apostołem mógł powtórzyć: „Żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus" (List do Galatów 2, 20). Tymi zaiste stopniami dusza wznosi się do pełnej doskonałości, jednoczy się słodko, z pomocą łaski, z Bogiem przez gorętsze modły w tych dniach i większy udział w świętych tajemnicach".

Takie to niezmiernie cenne owoce przynoszą rekolekcje zamknięte poszczególnym ludziom w ich własnym uświęceniu.

Ale rekolekcje zamknięte wywierają także olbrzymi wpływ na wyrobienie w sobie ducha apostolskiego, tak koniecznego zwłaszcza kapłanom i pracownikom Akcji Katolickiej. Oto, co pisze Pius XI: „Z tej pełni życia chrześcijańskiego, jaką widocznie niosą ćwiczenia duchowne, prócz wewnętrznego pokoju duszy, samorzutnie niejako wypływa inny doniosły skutek, oddający nadzwyczajne i nie małe usługi sprawie społecznej, mianowicie: GORLIWOŚĆ W POZYSKIWANIU DUSZ CHRYSTUSOWI, co zwykle nazywamy duchem apostolskim. Objaw bowiem prawdziwej miłości na tym polega, że DUSZA SPRAWIEDLIWA, W KTÓREJ BÓG MIESZKA PRZEZ ŁASKĘ, ZAPALA SIĘ W DZIWNY SPOSÓB, BY I INNYCH POZYSKAĆ DO UCZESTNICTWA W POZNANIU i UMIŁOWANIU NIESKOŃCZONEGO OWEGO DOBRA, KTÓRE SAMA ZDOBYŁA i POSIADŁA".

Doceniając ogromne znaczenie rekolekcyj zamkniętych, Ojciec św. Pius XI sam je często odprawiał wraz z całym swoim otoczeniem, i to samo zalecał biskupom, kapłanom, zakonnikom, zakonnicom i ludziom wszystkich klas. Ale szczególnie gorąco zaleca je LUDZIOM ŚWIECKIM, PRACUJĄCYM w AKCJI KATOLICKIEJ. Oto słowa Papieskie: „Niemniej usilnie, Wielebni Bracia, pragniemy, aby dobrze urabiały się przez ćwiczenia duchowne liczne zastępy członków Akcji Katolickiej, którą z całych sił popieramy i polecać nie przestajemy i nigdy nie przestaniemy, ponieważ za bardzo pożyteczne (żeby nie powiedzieć konieczne) uważamy uczestnictwo świeckich w hierarchicznym apostolstwie (t. j. w apostolstwie biskupów i kapłanów). Zaiste, brak nam słów, by wyrazić radość na wieść o odbywanych prawie wszędzie osobnych seriach ćwiczeń duchownych, w których wyrabiają się ci pokojowi, a dzielni żołnierze Chrystusowi, zwłaszcza zaś początkujące ich zastępy. Ci co licznie na rekolekcje się udają, by bardziej przygotowani i ochotniejsi byli do prowadzenia świętych bojów Pańskich, znajdują w nich nie tylko pomoc do wyrobienia w sobie doskonałego chrześcijanina, ale także niejednokrotnie tajemny głos Boży słyszą, wzywający ich do świętych czynności i do pracy nad postępem dusz, a tą drogą do pełnienia całkowitego apostolstwa. Jaśniejący ten brzask dóbr niebieskich niebawem rozbłyśnie jasnym dniem i wzmocni się, byle tylko zwyczaj odprawiania ćwiczeń duchownych bardziej się rozszerzył i drogą roztropnego doświadczenia przeniknął do różnych stowarzyszeń katolickich, zwłaszcza młodzieży".

Tak pisał niedawno zmarły Papież. Słowa jego, to cząstka jego nieśmiertelnego testamentu, który nas wszystkich obowiązuje. Nie dla próżnej chwalby, ale w imię prawdy trzeba stwierdzić, że nawoływanie Papieskie do rekolekcyj, w dużej mierze już się przyjęło w naszej diecezji krakowskiej. Oprócz osób prywatnych już wiele setek mężczyzn, kobiet, młodzieńców i dziewcząt z czterech kolumn Akcji Katolickiej, już szeregi akademików i akademiczek odprawiają rekolekcje zamknięte, gdzie się przejmują miłością Boga i duchem apostolstwa.

Czytelnicy raz po raz mają sposobność wyczytać w „Dzwonie Niedzielnym", że w tej a tej, nieznanej im może wsi, w tym a w tym mieście, odbyły się rekolekcje zamknięte; mają sposobność zobaczyć nadsyłane nam czasem fotografie z tych ćwiczeń duchownych. Oczywiście można odfotografować uczestników rekolekcyj, lecz nie można odfotografować tych wspaniałych korzyści duchowych, które one niosą. Skutki rekolekcyj widać jednakże w coraz głębszym zrozumieniu spraw Bożych, i w coraz ofiarniejszej i głębszej pracy katolików w społeczeństwie polskim.

To, co wyżej podaliśmy, dotyczy w pierwszym rzędzie rekolekcyj zamkniętych. Kto ich na razie odprawić nie może, niechże przynajmniej w nadchodzącym Wielkim Poście odprawi rekolekcje zwykłe, o których ten sam wielki Pius XI pisze: „Pochwalamy i uważamy za godne poparcia ze strony pasterskiej gorliwości publiczne rekolekcje". Nie dajmy łasce Bożej przejść mimo nas napróżno! Posypaliśmy głowy popiołem, zanurzmy więc dusze w Bogu! Memento homo... Pamiętaj człowieku, że proch jesteś... Rozmyślania o rzeczach wiecznych przyniosą, jako skutek — katolickie życie. Katolicki Czyn.

——o-o-o——

Na Niedzielę pierwszą Postu

EWANGELIA: Mat. IV. 1 — 14.

Onego czasu: Był zawiedziony Jezus na puszczę od Ducha, aby był kuszony przez diabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł Mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzecz aby te kamienie stały się chlebem. Który, odpowiadając, rzekł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek: ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wtedy wziął Go diabeł do miasta świętego, i postawił Go na ganku kościelnym, i rzekł Mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, spuść się na dół. Albowiem napisane jest: Iż Aniołom Swoim rozkazał o Tobie, i będą Cię na ręku nosili, abyś snać nie obraził o kamień nogi Swojej. Rzekł mu Jezus: Także napisane jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął Go znowu diabeł na górę wysoką bardzo: i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich, i rzekł Mu: To wszystko dam Tobie, jeżeli upadłszy, oddasz mi pokłon. Wtedy rzekł mu Jezus: Idź precz szatanie: albowiem napisane jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz. Wtedy opuścił Go diabeł: a oto Aniołowie przystąpili, i służyli Jemu.

Bóg przeznaczył człowieka we wieczności do szczęścia, jakiego sam zażywa. Musi jednak człowiek przejść zwycięsko próbę, jaką jest życie na ziemi. Bóg nie chce, by człowiek wobec Niego był żebrakiem i brał niebo jako jałmużnę. Wprawdzie próba ta, a więc i zasługa jest nieskończenie marną w porównaniu z nieskończonej wartości nagrodą, lecz w każdym razie nie za darmo, nie bez pewnej naszej zasługi mamy otrzymać szczęście wieczne. Tak, zasługa jest marną, gdy bierzemy pod uwagę samego człowieka, lecz wiemy, że zasługi ludzkie przez łaskę Bożą i przez mistyczną łączność z Jezusem nabierają wartości nieskończonej i niebo należy się im ze sprawiedliwości jako zapłata. Bóg swych wybranych prowadzi drogą próby: „Synu, jeśli chcesz oddać się na służbę Bożą, to stój w sprawiedliwości i w bojaźni i przygotuj duszę swą na pokusę... Znoś, co Bóg na ciebie nakłada; złącz się z Bogiem i wytrwaj, abyś wielkim się stał przy końcu żywota swego". (Syrach. 2, 1). Tenże Mędrzec Pański naucza, iż nie zna ten wartości życia, kto się boi doświadczenia Bożego: „Kto nie jest kuszony, cóż wie?... Kto nie jest doświadczony, cóż umie?" (w. 9 i 11, rozdz. 34). Bóg ma wielkie i niedościgłe plany, których uwieńczeniem Jego chwała i szczęście naszej duszy. Jest to zagadka, która do końca usuwa się z pod zimnej, ludzkiej rachuby. Ludzie, nie rozumiejąc drogi cierpienia i krzyża narzekają, buntują się, a ponieważ cierpieć muszą, bo i ich chce Bóg zbawić, łamią się lub ze spuszczoną głową bez

zasługi cierpią z tępotą bezwolną i martwą. Gdyby na doświadczenia chcieli patrzeć okiem wiary, toby odkryli skarb o wartości tu na ziemi i o jeszcze większej we wieczności.

Nikt nie może powiedzieć, że Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, inną szedł drogą, a — jak nas uczy dzisiejsza ewangelia — dopuścił na siebie różnego rodzaju pokusy, by nam dać przykład, jak mamy się zachować w naszych pokusach, i by nam wysłużył siłę na ich zwalczanie. Zjawia się kłamca-szatan, jako życzliwy, dbały o zdrowie Jezusowe, o Jego okazanie się, chce Mu oddać władzę nad światem za jedno tylko upadnięcie do jego nóg. Nie Ojca ma plany wykonać, lecz jego szatańskie. Lecz słyszy w odpowiedzi: „Idź precz szatanie...“

Celem pokusy jest odwrócić stworzenie od Boga, a ojcem jej jest szatan. Każdy człowiek wszystkich wieków musi się z nią spotkać, choć będzie ona mieć inną postać i inne oblicze zależnie od różnych warunków i okoliczności, ale cel i sposób podejścia będzie zawsze szatański. Stary i doświadczony szatan umie wykorzystać każdą sposobność. Wykorzystał podstępnie ciekawość Ewy w raju, podniecił zazdrość Kaina, nastawił na Zuzannę bezwstydnych starców, podżegał przeciw Jobowi, by go przez nieszczęścia złamać, rozdmuchuje pychę, czy też wykorzystuje głupotę różnych heretyków, czego świadkiem historia Kościoła i nasze czasy; zaślepia pisarzy, ekonomistów i polityków, zaprzęgając ich w swą służbę i wiodąc przez nich ludzi na zatracenie. Może ktoś zapytać, dlaczego szatan tak zawzięcie nastaje na rodzaj ludzki? Szatan zieje odwieczną nienawiścią do Boga, do Jego planów, a więc usiłuje i ludzi, których Bóg po próbie ziemskiej przeznaczył do nieba, wyrwać Mu: „Bracia, trzeźwi bądźcie, bo przeciwnik wasz diabeł, jako lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł...“ — powiada św. Piotr (1 P. 5, 8—9). Bóg, choćby mógł unieszkodliwić szatana, nie czyni tego, bo dla ludzi dobrej woli — a z ludźmi złej woli nie liczy się — nie szkoda, lecz olbrzymia korzyść przyjdzie za zwycięskie zwalczenie pokus, ku większemu pohańbieniu szatana.

Bóg nie zostawia samego człowieka w pokusie: „I rzekł Pan: Szymonie, Szymonie, oto szatan pożądał was, aby przesiał jako pszenicę: Alem ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja...“ (Łuk. 22, 31). Każe i nam się modlić. „Czuwajcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie...“ Gdy się człowiek w pokusie uzbroi w środki Boże, a zwłaszcza w modlitwę i Sakramenta św. i nie naraża się bez koniecznej potrzeby na pokusę, może zaufać Bogu, który go z każdej obieży szatańskiej napewne wyprowadzi.

Przypatrzmy się opanowaniu pokusy przez pewnego dzikusa: Jeden indianin prosił amerykanina o trochę tytoniu. Ten sięgnął do kieszeni i dał mu pełną garść. Nazajutrz przychodzi indianin do amerykanina i oddaje mu 2 dolary, które były w tytoniu. Zdumiony amerykanin zapytuje, dlaczego nie zatrzymał pieniędzy? Indianin położył rękę na sercu i mówi: tu w sercu mam dwóch ludzi: dobrego i złego. Dobry człowiek powiedział mi: oddaj pieniądze, bo nie twoje. Zły człowiek zaś szepcze: dał ci je, a zatem twoje pieniądze. Ale dobry, zaprzeczył: nieprawda, tytoń twój, lecz pieniądze nie twoje Zły jednak dalej kusił: nic sobie z tego nie rób, kup za nie ognistej wody (wódka). Nie wiedziałem, co robić, poszedłem spać, nie mogłem zasnąć, bo dobry człowiek nie dał mi spokoju, tak, że pieniądze musiałem odnieść. Oto one.

Szczęśliwy, kto swego sumienia nie zabił.

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

26 lutego	niedziela:	Aleksandra b.
27 „	poniedziałek:	Gabriela w.
28 „	wtorek:	Romana opata
1 marca	środa:	Albina b. **(Suche dni)**
2 „	czwartek:	Lucjusza b.
3 „	piątek:	Kunegundy ces. **(Suche dni)**
4 „	sobota:	Kazimierza kr. **(Suche dni)**

Dotychczasowy poczet Papieży

Nie ma właściwie pełnego, całkowicie wiarogodnego spisu papieży od św. Piotra poczynając i kończąc zmarłym Piusem XI-tym. Jedne katalogi wymieniają Piusa XI jako 266 papieża, inne jako 260-go, oficjalny zaś Rocznik Papieski (Annuario Pontificio), oparty na serii medalionów znajdujących się na ścianach bazyliki św. Piotra za Murami w Rzymie (rozpoczętych według tradycji za pontyfikatu Leona Wielkiego w V w.) oraz spisach ustalonych przez Benedykta XIV, wymienia Piusa XI na 261 miejscu.

Spośród tych 261 obecnie oficjalnie przez Stolicę Apostolską wymienianych papieży pierwszych 30 (z wyjątkiem św. Dionizego, 261—272) poniosło śmierć męczeńską i wraz z następnymi 26, t. j. kończąc Feliksem IV (526—530) czczeni są przez Kościół jako święci. Ponadto wyniesionych jest na ołtarze Pańskie dalszych 27 późniejszych papieży świętych (w tym dwóch męczenników) oraz 7 błogosławionych.

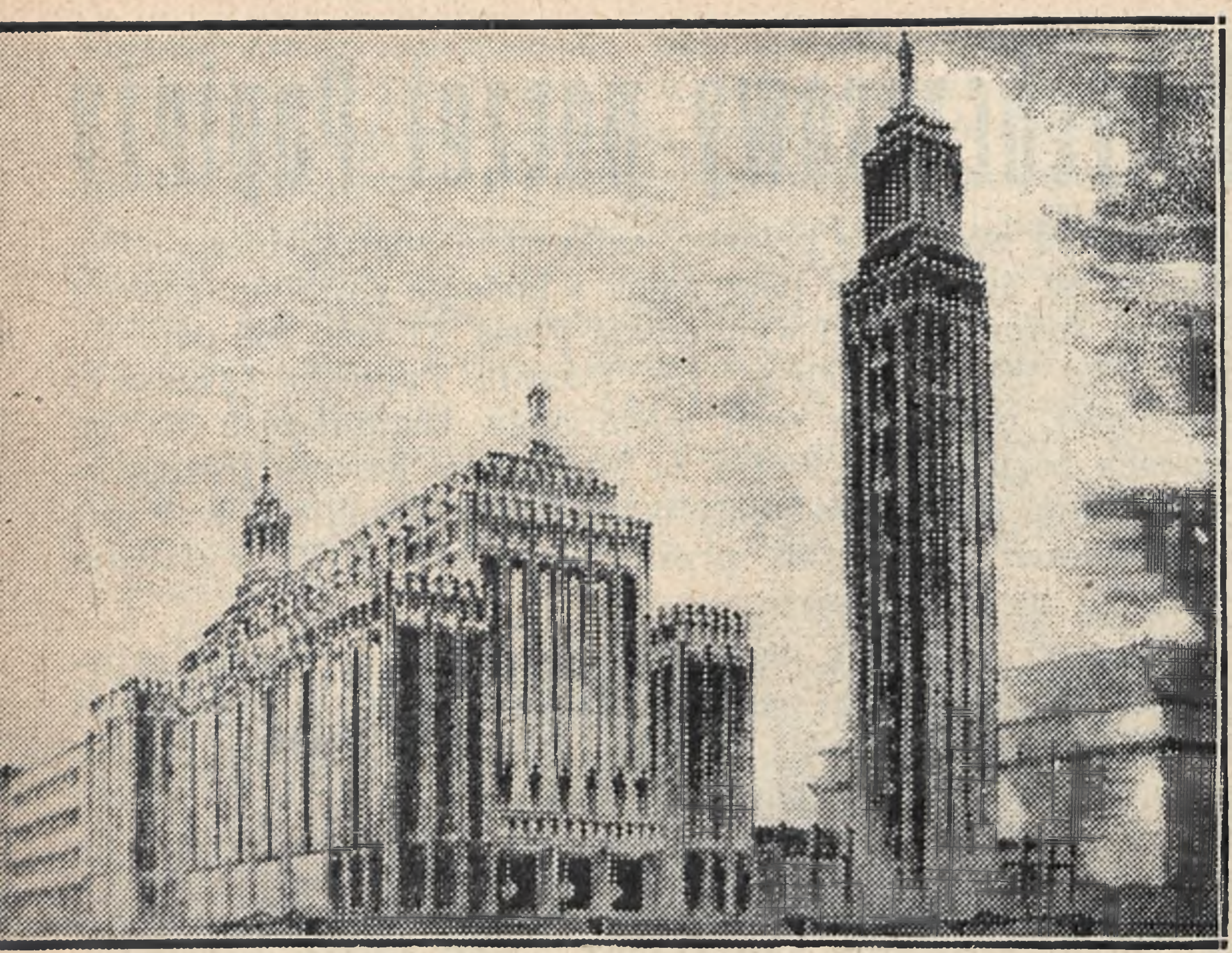
Św. Piotr rządził Kościołem Rzymskim, jak podaje „Rocznik Papieski“ 25 lat 2 miesiące i 7 dni, uwzględniając jednak poprzednie jego rządy biskupie w Antiochii, niektórzy okres jego pontyfikatu określają na lat 33, zwane „latami Piotrowymi“. Tych „lat Piotrowych“ nikt z papieży dotąd nie osiągnął. Najbardziej zbliżył się do nich Pius IX, którego pontyfikat trwał 31 lat 7 miesięcy i 22 dni, Leon XIII (25 lat 5 miesięcy) i Pius VI (24 lata 6 miesięcy 14 dni). W ogóle zaledwie 20 papieży posiadało pontyfikat dłuższy niż 15 lat. W przeciwieństwie do tamtych bezwzględnie najkrótszy pontyfikat posiadał Stefan II (752), rządził bowiem zaledwie trzy dni i dlatego w wielu spisach częstokroć jest pomijany. Krótkimi były również pontyfikaty Urbana VII (13 dni), Celestyna IV (17 dni), Teodora II (20 dni), Marcelego II (22 dni) i Damazego II (23 dni).

Najmniej zmian na Stolicy Piotrowej, jeśli pominiemy I. wiek naszej ery, posiadający czterech — łącznie ze św. Piotrem — papieży, ma wiek XIX, obejmujący 6 pontyfikatów, najwięcej natomiast wiek X (25), a zwłaszcza okres od 882 do 946 roku.

Pierwsi papieże z wyjątkiem św. Piotra, rządzili Stolicą Apostolską pod własnym swym imieniem. Dopiero obrany w r. 553 papież kapłan Merkuriusz przyjął jako papież imię Jana II i odtąd dla upamiętnienia faktu, że sam Chrystus Pan apostoła Szymona nazwał Piotrem, wszyscy obrani na Stolicę Piotrową zmieniają swoje imię. Jedyne dwa wyjątki stanowią Adrian VI (1522—1523) oraz Marceli II (1555), którzy pozostali przy swoich chrzestnych imionach. Od papieża Lando (913—914) nikt też z papieżów nie obierał imienia, które by przed tym nie było już użyte przez jego poprzedników. W ten sposób w poczcie papieży figuruje 23 Janów, 16 Grzegorzów, 15 Benedyktów, 14 Klemensów, po 13 Innocentych i Leonów, 11 Piusów itd. Ogółem w katalogach papieskich znajdujemy 81 różnych imion. Być może pod wpływem słynnych przepowiedni św. Malachiasza nikt z papieży nie obrał imienia Piotra, który ma być ostatnim przed końcem świata. Warto też przypomnieć, że istnieje opinia ludowa, iż nie będzie również szóstego Sykstusa („Sixtus nunquam sextus“). Ostatni tego imienia papież Sykstus V rządził Kościołem w latach 1585—1590.

Najstarszym pod względem wieku był papież św. Agaton, który w chwili zgonu liczył 107 lat, następnie św. Grzegorz IX liczący 100 lat, Leon XIII — 93 lata, Celestyn III i Grzegorz XII po 91 lat.

Najdłuższa przerwa między pontyfikatami była po Klemensie IV a przed wyborem Grzegorza X. Trwała ona 2 lata 9 miesięcy i 2 dni. Długa również była przerwa między Honoriuszem IV i Mikołajem IV (10 mies. i 18 dni). Poza tym przerwy nigdy nie trwały dłuższy okres a w nowszych czasach wybór następuje zazwyczaj po kilku dniach konklawe. (KAP).



W Poznaniu obok parku Moniuszki i klasztoru Dominikańskiego stanie nowy kościół duszpasterstwa akademickiego, który, jak widać z projektu, będzie należał do piękniejszych świątyń nowoczesnych w Polsce.

Zgon najstarszego kapłana Arch. krakowskiej

W święto Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego 1939 r.) zmarł w Szerzynach koło Biecza śp. ks. **kanonik Adam Rąpała**, kapłan - jubilat, dawny duszpasterz w Krzeczowie koło Jordanowa. Ks. Rąpała doczekał 98-go roku życia i 73-go roku kapłaństwa. Był bodaj czy nie najstarszym kapłanem w całej Polsce. W ciągu swego długiego życia cieszył się nadzwyczaj czerstwym zdrowiem. Na emeryturę przeszedł po raz drugi dopiero w r. 1933. Mieszkając czas jakiś w Krakowie jako emeryt, jeszcze w 94-tym roku życia brał udział w procesji Bożego Ciała po Rynku krakowskim i w obchodzie rocznicy wydania encyklik papieskich. R. i. p.

Z listów do Redakcji

Nowe metody przemalowywania
firm żydowskich na katolickie

Od kilku miesięcy jesteśmy świadkami zamiany szyldów na firmach rdzennie żydowskich na nazwiska katolickie i co zatem idzie umieszczenia w sklepie obrazu Najśw. Marii Panny.

Byłby to pocieszający objaw, gdyby się tak w rzeczywistości działo. Niestety, jest to nowy sprytny wymysł żydowskich „geszefciarzy“ i pułapka na głupich gojów. A tych głupich gojów jest coraz więcej. Bezkrytycznie, nie przypatrzywszy się na napis firmy, wchodzi taki człowiek do sklepu żydowskiego, chociaż obok jest sklep katolicki, ale bo w żydowskim sklepie są wypisane ceny „inwentarzowe“ (skąd ta przedziwna nazwa?) — „przedtem 18 zł., obecnie 11 złotych“, „przedtem 6 zł., obecnie 3 zł.“. A ten sam towar po cenie obecnej, a nawet niższej kupi w firmie katolickiej, gdzie nie ma nahalnej, podstępnej reklamy. Otóż, wracając do zmiany szyldów recepta żydowska jest następująca: ogłasza się plajtę, czyli bankructwo lub likwidację, sprzedaż sklepów i filii. Znika szyld. Po jakimś czasie zawiesza się nowy szyld katolicki. Personel jest katolicki, dla kontroli jest jednak jakiś żydek, nie wyglądający na żydka na pierwszy rzut oka, obraz Matki Boskiej itd., „byle handel szedł“. Odpowiednich szabesgojów, którzy za judaszowe srebrniki wysługują się żydom i dają swe nazwisko firmie znajdzie się zawsze dosyć.

Albo przyjmuje się do „spółki“ chrześcijanina, który daje nazwisko firmie i nie ma poza tym nic do gadania. Mamy takich sklepów już kilka w Krakowie na ulicy Szewskiej i w Rynku.

Bezczelniejsi i odważniejsi żydzi o nazwiskach, nie brzmiących z żydowska przechodzą na protestantyzm, naturalnie tylko dla geszeftu, i od razu zawieszają w sklepie obraz Matki Bożej (Plac Mariacki). Niestety nosy „protestantów“ zdradzają ich pochodzenie.

Dlatego ostrzegamy światlejszą część społeczeństwa katolickiego: „Nie dajcie się mamić obrazem Matki Boskiej, wystawionym w sklepie, ale pamiętajcie, że żyd dobrej placówki pod klątwą rabina nie opuści i nie sprzeda, a przemalowanie szyldu stanowi tylko smutny dowód naszej sprzedajności i wysługiwania się żydom.

OD REDAKCJI: Sądzimy, że organizacje czuwające nad polskim i katolickim stanem posiadania, winny wdrożyć odpowiednie środki, celem uniemożliwienia innowiercom nadużywania obrazów religijnych do ich interesów handlowych.

Bachowice dawniej, a dziś

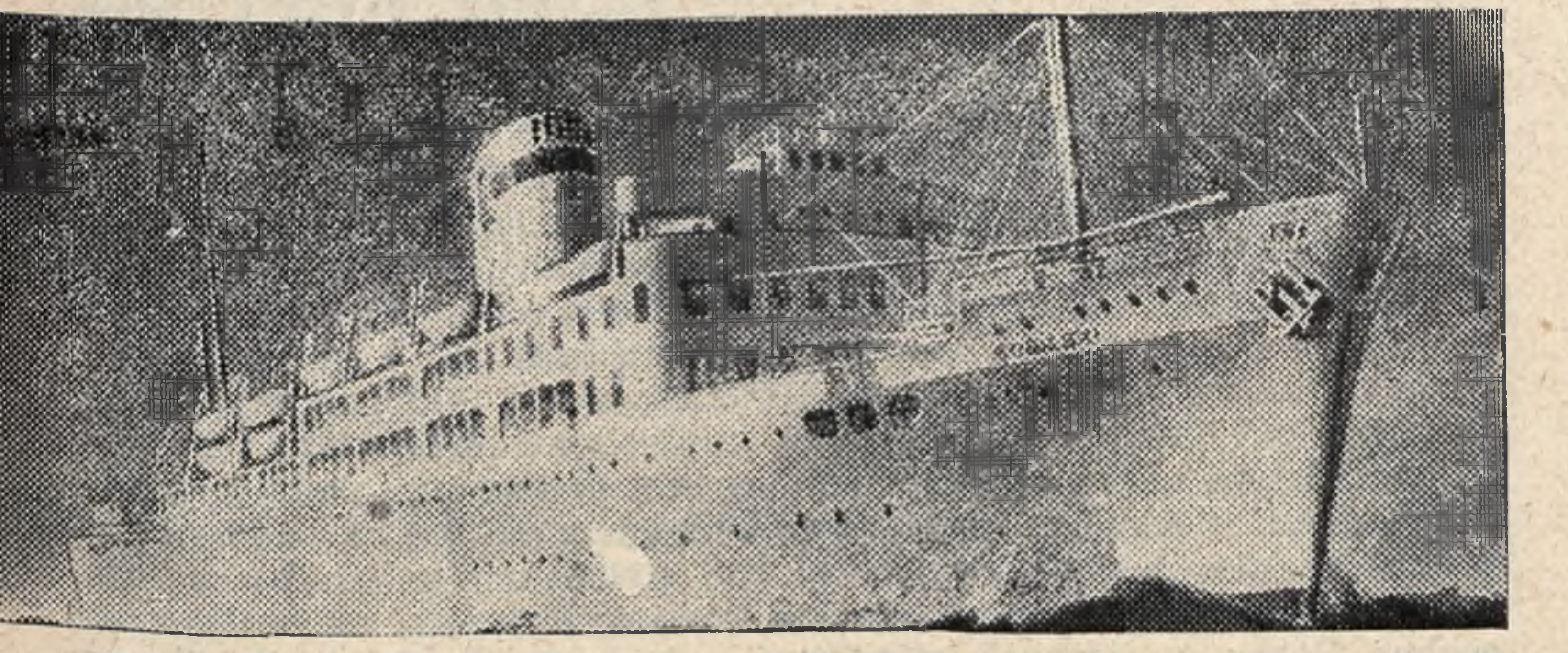
(Na marginesie książki ks. Fr. Golby)

Jest taka droga koło Wadowic, na której ongiś zbójcy księdza zamordowali i pochowali przy drodze na Kaniów wiodącej... Tak mówi legenda. Na grobie wyrósł krzyż kamienny, a na nim ukazały się drobne grosze, jakie znaleźli przy księdzu. To opowiadanie słyszałem jeszcze jako mały chłopak. Ci zbójcy i ksiądz mieli być z Bachowic. Cóż to są te Bachowice? — Ano wieś. Leży ona sobie na wzgórzach wznoszących się od niziny nadwiślańskiej koło Zatora i Spytkowic ku Karpatom... Jest to bardzo ciekawa wieś. Od innych może dlatego jeszcze ciekawsza, że od lat pracuje w niej znany społecznik ks. prałat dr FRANCISZEK GOŁBA, czyniąc z niej wzorową wieś na podobieństwo Liskowa. Czytelnicy „Dzwonu Niedzielnego“ mieli niejednokrotnie możność czytać o Bachowicach. Dzisiaj natomiast piszę wrażenia odniesione przy czytaniu książki ks. prałata Gołby p. t. „BACHOWICE DAWNIEJ, A DZIŚ“. Ks. Fr. Gołba wyciągnął na światło dzienne całą historię tej wsi. Jej czasy zamierzchłe, rozwój późniejszy, jej życie, dolę i niedolę, uśmiechy i radości, aż po dziś dzień... Książkę ową czyta się jak powieść i to powieść dobrej klasy. Wiele tam w niej ciekawostek, wiele myśli i refleksyj. Każda właściwie wieś powinna posiadać swoją książkę... Ona uczy, pokazuje dzisiejszym mieszkańcom danej wioski, rozwój, dzieje i przejawy kultury. W książce o Bachowicach momenty historyczne są silnie uwzględnione przez autora. Podkreśla rozwój samorządowy wsi, pokazuje, jak to illo tempore w administracji wsioskiej bywało... Jaka n. p. była władza wójta dawnego, a dziś... Jak to wójtowie byli zależni wraz z ławnikami i pisarzami od pana ze dworu i t. p.

Ks. Franciszek Gołba upomina się mocno o swe dzisiejsze Bachowice, które ukochał, które są jego pasją serdeczną, troską, radością i smutkiem. Społecznik ten jest czuły na dolę ludzką. Nie obcym mu jest nędza człowieka wiejskiego. Chciałby mu pomóc. Ale jak? Czy tylko pociechą słowną? Nie tylko. Trzeba by napisać osobny rozdział o tym, jak to ksiądz prałat Gołba podniósł wieś Bachowice pod względem kulturalnym i materialnym... O tym wszyscy daleko wiedzą i mówią. Sam jako dziecko tej ziemi pragnąłby jej nieba przychylić. Powiada w swej książce, że „gdy Ojczyzna wołała o pomoc, jak to w czasie wojny światowej (1914—1918) zgłosiło się stąd dwóch młodzieńców do legionów, Mateusz Gołba i Ludwik Sypuła, aby nieść swe życie w ofierze dla matki Ojczyzny“. I snuje refleksje szersze: „Czyżby teraz wolna Matka nie współczuła z dolą wiejskiego ludu i nie darzyła go równymi prawami obywatelskimi z innymi warstwami społecznymi?“

Wiemy przecie, że na wsi dzisiejszej jest morze nędzy i morze łez wylanych po chałupach kurnych i niskich. Wieś czeka wciąż na lepsze jutro. Wieś czeka na zdrowe ustawy w tym kierunku, aby podniesiono ceny płodów rolnych, aby dano źródło oddłużeniowe, aby odżydzono wieś itd. i td. — I w Bachowicach nie wszystkim dobrze się powodzi. Jest to wieś rolnicza, ale mało ziemi. Niechże to nie będzie gołosłowne. Podajmy pewne dane za ks. Gołbą: „Wieś Bachowice posiada 90 ról pola. Ponieważ przyjęto, że rola ma 20 morgów, dlatego wieś posiada 1.800 morgów pola, oczywiście należących do różnych klas. Są tu i nieużytki. Jak okazuje się z wykazu, który spisałem na podstawie zeznań miejscowych gospodarzy, znajduje się: 1) 21 RODZIN NIE POSIADAJĄCYCH KAWAŁKA POLA, LECZ MAJĄCYCH RAZEM 62 DZIECI, CZYLI PRZECIĘTNIE PO TROJE DZIECI W JEDNEJ RODZINIE. 2) OD 1 do 4-ch MORGÓW MA 60 RODZIN, W KTÓRYCH JEST 180 DZIECI, przeciętnie 3 dzieci w jednej rodzinie. 3) OD 4-ch do 7-miu MORGÓW POSIADA 98 RODZIN, KTÓRE MAJĄ 294 DZIECI, przeciętnie troje dzieci w jednej rodzinie. 4) OD 7 DO 10 MORGÓW MA 90 RODZIN. W NICH 360 DZIECI, czyli przeciętnie czworo w jednej rodzinie. 5) OD 11-tu do 17-tu MORGÓW POSIADA 12 RODZIN, 36 DZIECI, przeciętnie troje w jednej rodzinie. 6) 22 MORGI POSIADA JEDNA RODZINA... Czyli

ŚWIECE KOŚCIELNE, BRACKIE
OLIWA — KADZIDŁA
PO CENACH NAJNIŻSZYCH POLECA:
ST. SIWIEC i WŁ. ŚLIWA
KRAKÓW
Biskupia 12. — Telefon 154-96.
LUMEN
Katolicka wytwórnia świec kościelnych



Nowy okręt polski „Sobieski“

mało jest takich, co posiadają „rolę“, t. j. 20 morgów ziemi. Kto zaś zbada dokładnie stosunek liczbowy członków w rodzinie do posiadania gruntu, ten przekonywa się, że DZIELENIE GRUNTU MIĘDZY DZIECI SPROWADZA POWSZECHNĄ NĘDZĘ W GROMADZIE“. — Oto są słuszne słowa. Ks. Fr. Gołba pokazuje środki zaradcze. Pokazuje też postęp wsi i jej dawne, a poniekąd i dzisiejsze jeszcze zacofanie... Walczy z wieloma czynnikami, które jak kłody rzucają się pod nogi wsi maszerującej do lepszego jutra. Woła o zawodowy Związek chrześcijańsko-rolniczy i robotniczy i spółdzielcze organizacje na ziemi krakowskiej.

Mieszkaniec wsi, nie tylko z Bachowic, powinien za tę parę groszy (2.25 zł.) nabyć u Autora ową książkę. Wiele z niej pożytku wyniesie dla siebie i drugich. Podkreślił również Autor silnie folklor miejscowy... Wesela piękne z oczepinami, a nawet i festyny... Tylko festynom oberwało się trochę i to całkiem słusznie. Np. pisze ks. Gołba: „Zwyczajnie urządza się festyny w niedzielę i sprowadza napoje z miasta w czasie nabożeństwa w kościele, ku zgorszeniu katolików i poniżeniu religii chrześcijańskiej wobec żydów. Porusza tam bitki weselne i picie na „umór“, zabawy i tańcówki wszelkiego rodzaju i przytacza zdania, co o tym wybitni Ojcowie Kościoła i Święci mówili. Porusza te sprawy z gorącą troską o człowieka wsi. Przecież ludzie muszą się różnić czymś od zwierząt. A czym? Wiarą, rozumem i silną wolą.

Czy wieś, której należy się radość i świetlane jutro nie może się bawić pięknie, kulturalnie i bez tych wyczynów mlokosowych, które wiodą niejednego człowieka do szpitala, sądu i więzienia... Zdziecenie obyczajów dojrzy niejeden. Nie tylko tak zwany „niepostępowy“ i zacofany, ale każdy mający trochę oleju w głowie i dobrej woli. Podkreśla również autor, jaką to klęską dawniej były różne gusła na wsi, czary, uroki, zabobony, boginki, strzygi itp. Dzisiaj to już niedobitki, ale jeszcze tu i ówdzie są... Np. w pewnej wsi kobieta stanowczo nie chciała przestawić kopcącego paskudnie pieca na nowoczesny (piece z kominkami), ponieważ twierdziła, żeby jej się krowy nie chowały!! Co ma piernik do... Oświata intensywnie prowadzona przez ludzi światłych wypiera już całkowicie te wierzenia w różne bzdury i przypisywanie rzeczom martwym sił iście nadprzyrodzonych.

Tak więc kończę moje wrażenia z tej naprawdę dobrej książki „BACHOWICE DAWNIEJ, A DZIŚ“ i powiem, że napisana ona została jedynie z troski płynącej z serca Autora o lud wiejski. Pokazuje wsi lepszą dolę, do której napewno dojdzie, jeżeli każdy mieszkaniec wioski przerodzi się i odmieni... Poprawę bytu wsi trzeba zacząć od poprawy człowieka. A to jest syzyfowa wprost praca. Wymaga ona wiele poświęceń i czasu. Wyciskający nieraz łzy tym właśnie ludziom, którzy jak ks. Gołba wszystko poświęcają, aby wieś nawet najbardziej zapadłą ku światu prowadzić. Mocno, uparcie. Aby pazurami wyorywała z pod żyznych, a ciężkich skib świt lepszej doli, aby z ziemi, w której taka moc płynie i życie, poszukała i wygrzebała własne moce. Pięści zacisnąć nieraz w doli i karki zgiąć w robocie, aby przejrzeć niedolę, przyorać głęboko, by nie wschodziła, jak złe ugorne ziele. Wieś musi sama garnąć się do światła, bo jej dużo obiecują, ale nic z tego nieraz. Nie trzeba wsi słów, jak złego wiatru, ale czynu. WINCENTY KUGLIN.

P. S.: Książkę niniejszą można nabyć u ks. prałata Fr. Gołby po cenie 2.25 zł. (poczta Spytkowice, koło Zatora). Dochód ze sprzedaży przeznaczył Autor na pomalowanie kościoła w Bachowicach. WK.

Przypominamy odnowienie przedpłaty

Magazyn Medyczny
MICHAŁ MARUŃCZAK
Kraków, Sławkowska 10.

Poleca: Pasy rupturowe, brzuszne, pończochy gum. na żylaki, materiały sanitarne, gum. Instrumenta i apteczki weterynaryjne dla hodowców, sondy przełyk., troakary, strzykawki i igły do szczepień ochronnych, materiały opatrunkowe i t. p. w wielkim wyborze

Dla Kółek Rolniczych odpowiedni rabat. Oferty na żądanie
Wysyłka do wszystkich miejscowości odwrotnie.

Z Sejmu i Senatu

W Sejmie w ciągu ubiegłego tygodnia duże mowy wygłosili kierownicy OZN. gen. Skwarczyński i płk. Wenda. Dyskusja obracała się dokoła budżetu. Niektórzy z posłów poruszali ogólne położenie w państwie. Chwile burzliwe bywały w czasie poruszania **sprawy ukraińskiej oraz zagadnienia żydowskiego.** Jeden z ukraińców, pos. Witwicki, domagając się autonomii terytorialnej dla ukraińców, zapowiedział walkę nieustępliwą. Tymczasem pos. Csadek, który nie uważa się za ukraińca, lecz za Rusina, przypomniawszy, że w trzech województwach południowo-wschodnich, obok trzech milionów Polaków, podało się przy spisie ludności milion i 600 tysięcy jako ukraińcy, a milion i 400 tys. jako Rusini, złożył **imieniem ruskiej ludności** takie oświadczenie: „Związani na przestrzeni wieków z kulturą i narodem polskim, pragniemy żyć na ziemiach wspólnie zamieszkałych w braterskiej miłości i zgodzie, jako lojalni obywatele, współodpowiedzialni za wielkość i potęgę Rzplitej“. Z rozpraw nad sprawą ruską w Małopolsce wschodniej, warto zanotować, że w woj. **tarnopolskim** handlowych przedsiębiorstw polskich było 14 procent, ukraińskich 23 proc., a żydowskich 64 proc.! Gdy to ujawniono, polskie społeczeństwo ocknęło się i już dziś w ciągu krótkiego czasu prześcignęło ukraińców pod tym względem.

Mówiąc o **dochodach skarbu państwa** wpływających z Górnego Śląska, podano, że z samego monopolu wpływa ze Śląska do kas skarbowych rocznie 35 mil. zł.

Wśród interpelacji złożonych w Sejmie jest też zapytanie ks. Lubelskiego do premiera, dlaczego dotychczas w Polsce istnieje **dwojaki kalendarz.** Interpelant przypomniał, że już przed dwoma laty Sejm uchwalił zwrócić się do rządu, by u władz kościelnych tych wyznań, które trzymają się jeszcze kalendarza juliańskiego, poczynił starania o wprowadzenie w całym państwie tylko jednolitego kalendarza gregoriańskiego. Inna interpelacja ks. inf. Lubelskiego zapytuje, dlaczego **ambasada polska przy Watykanie** opróżniona przez śmierć śp. Skrzyńskiego w 1937, dotychczas nie została obsadzona, co wywołuje w narodzie polskim zdziwienie.

Ks. poseł Padacz zgłosił w Sejmie uchwalony już przez komisję budżetową projekt konwencji międzynarodowej **dla walki z alkoholizmem.** Idzie o to, by wszystkie, a przynajmniej większość państw świata, przystąpiwszy do takiej konwencji, uzgodniły przepisy ustaw przeciwalkoholowych, co ułatwiłoby w świecie wspólną walkę z tą plagą społeczną. Projekt taki już ks. rektor Padacz przedłożył w Warszawie w 1937 r. międzynarodowemu kongresowi przeciwalkoholowemu, który przyjął go jednomyślnie i na skutek tej uchwały prowadzi się rokowania z różnymi państwami. Przy innej sposobności ks. Padacz wyraził zdziwienie, że dotychczas nie znaleziono pieniędzy na rozpoczęcie **budowy kościoła Opatrzności** w Warszawie, jako wotum narodu za odzyskanie wolności. Katolicka Polska pragnie, by na 25-lecie niepodległości stanęła ta świątynia.

Poseł Stoch, nie należący do OZN, wytknął rządowi, że jego błędem jest **oparcie się na OZN,** jako siły politycznej mającej rzekomo poparcie 67 proc. ludności. Jego zdaniem **używanie administracji państwa do roboty publicznej,** jak np. przy wyborach, podważa jej stosunek do ludności, niszczy jej powagę i utrudnia spełnianie zadań właściwych.



Na granicy pirenejskiej w dalszym ciągu dzień po dniu przechod[...] niedobitki wojsk czerwonych z Hiszpanii do Francji składając br[...]

Rozprawiając o brakach w zakresie **komunikacji**, zwrócono uwagę, że na kolejach państwowych jest 58 tys. pracowników sezonowych, którzy nie zarabiają nawet 100 zł. miesięcznie i nie korzystają z ubezpieczeń socjalnych. Według opinii znawców, główną winą złego stanu kolei są biura personalne przy dyrekcjach okręgowych, obsadzone przez **nie fachowców**, lecz emerytowanych oficerów, którzy poza dobrymi chęciami nie mają żadnego przygotowania. Aby poznać kolejnictwo, należy poświęcić wiele lat służby na opanowanie tego nadzwyczaj złożonego zagadnienia. Kierownicy biur personalnych decydują, kto i gdzie ma pełnić jakie czynności, a jako nie fachowcy nie mogą postawić właściwego człowieka na właściwym miejscu. To też domagano się w Sejmie, by na stanowiskach tak odpowiedzialnych nie wykorzystywano sympatyj politycznych na rzecz tego czy innego stronnictwa, bo tu zamiast polityki, musi być fachowość, która dopiero może polepszyć obecny zły stan kolei

Pos. Dudziński (z poza OZN) udowadniał, że stajemy się **państwem policyjnym**, ponieważ policja państwowa zamiast chronić poszczególnego obywatela przed czynnikami przestępczymi pociągana bywa przez rząd do rozstrzygania zatargów gospodarczych, społecznych i politycznych. Prawie połowa budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych idzie na policję, bo przeszło 100 mil. zł.

Ten sam poseł poruszając **sprawę żydowską**, oświetlił ją w ten sposób: każde z państw obcych nie chcąc otworzyć swoich granic na przyjęcie żydów, powiada, że ma wprawdzie urodzajne obszary, ale dla ich zaludnienia potrzebuje pionierów, a nie kombinatorów. To też chcąc naprawdę pomóc żydom czy w uzyskaniu kolonii czy własnego państwa, musimy z kombinatorów zrobić pionierów. Żydzi więc powinni się nauczyć kopać kanały, budować szosy, osuszać bagna, czyli robić już teraz w Polsce to, co ich czeka tam we własnym państwie, czy w jakich koloniach. Koszty tej nauki musi ponieść społeczeństwo żydowskie. Pionierów weźmie każdy, ale kombinatorów i wyzyskiwaczy nikt nie zechce. Nie można mówić o antysemityźmie i dążeniu do emigracji żydów z Polski, jednocześnie tolerując ich na wysokich urzędach i wpuszczając ich coraz liczniej do kraju. Inny poseł omawiający sprawę żydowską, pos. Jóźwiak, dał odpowiedź żydowi Trockenheimowi. Ten poseł żydowski oświadczył mianowicie, że żydzi, którzy korzystali przez 800 lat z prawa schronienia w Polsce, nie zamierzają emigrować. Ten żyd w ogóle uważa, że dla niego nie jest obowiązująca wola narodu polskiego (i to wyjątkowo wszystkich obozów zgodna), że dom polski jest za ciasny i nie ma w nim miejsca dla mniejszości żydowskiej. Poseł Jóźwiak zapewnił go, że takim oświadczeniem nie przysłużył się swemu narodowi. **Nie dziwcie się potem, wołał, że będą ekscesy.** Nasze dzieci polskie śpią na gołej ziemi, więc wy się musicie wyprowadzić, a nie my, Mówił pos. Trockenheim, że żydzi brali udział w zdobyciu Zaolzia. Tak jest — powiada pos. Jóźwiak — kupcy żydowscy kupowali u tamtejszych kupców towary i puszczali je na pasek. Tak „zdobywali" Zaolzie.

Ks. poseł Grochowski mówił o walce **ze zmniejszaniem się przyrostu naturalnego.** Od rozrodczości naturalnej i należytej opieki nad matką i dzieckiem zależy potęga moralna i fizyczna społeczeństwa, zależy sam byt narodu i mocarstwowość państwa. W Polsce zagadnienie to stało się palące ze względu na coroczny spadek przyrostu. W ciągu 14 lat straciliśmy przyrostu naturalnego 7.4 na tysiąc, bo w 1923 r. przyrost wynosił 18.3 na tysiąc, a w 1937 już 10.9. Musimy więc wszyscy zjednoczyć się w dążeniu do stworzenia takiej atmosfery moralnej i takich warunków życiowych, któreby mogły Polskę postawić pod tym względem na pierwszym miejscu w świecie. Wszedł w życie zwyczaj, że P. Prezydent R. P. przyjmuje tytuł ojca chrzestnego siódmego dziecka niektórych rodziców i daje chrześniakowi książeczkę PKO. Ks. poseł zwraca się do ministrów, aby naśladując Głowę państwa, brali takie dzieci pod swoją opiekę. Mówca porusza też sprawę „fabrykacji żywych aniołków", która zatacza coraz szersze kręgi, a tymczasem za tego rodzaju zbrodnie zwykle sądy zawieszają karę. Poseł wzywa do nawrotu do etyki chrześcijańskiej, żąda zorganizowania większej opieki nad matką i dzieckiem oraz surowej kary za niedozwolone zabiegi. — Zdaniem pos. Kudelskiej budżety ministerstwa opieki społecznej i ministerstwa sprawiedliwości stoją do siebie w stosunku odwrotnie proporcjonalnym. Im mniej będziemy łożyli na opiekę społeczną, tym więcej będą **wzrastały wydatki na więziennictwo.** Ks. Padacz prosi premiera, by władze przestrzegały wykonywania ustawy przeciwalkoholowej walczącej z głównym źródłem przestępczości.

Zwrócono uwagę, że żydzi korzystają na równi z innymi obywatelami ze świadczeń opieki społecznej. W budżetach samorządowych figurują poważne sumy na gminy żydowskie. Są więc **żydzi uprzywilejowani**, gdy udział ich w akcji ogólnopaństwowej jest nie dostateczny. Jako zwolennicy socjalizmu i komunizmu, podają się za obrońców praw robotniczych, a w swych zakładach **wyzyskują robotnika w niebywały sposób** i nawet zarobków nie wypłacają regularnie.

Ciekawe cyfry przytaczano na temat **emerytów**. W państwie jest 203 tys. emerytów, wdów i sierot. Cyfra to bardzo wysoka, ale jak powiedział pos. Jaworski, nie jest winą emerytów, że jest ich tylu i winy trzeba szukać w systemie, który niedawno temu panował w Polsce. Wydatki państwa na emerytury są duże, ale dziesiątki emerytów pobierają tylko od 30 do 120 zł. miesięcznie. W latach od 1926 do 35 produkcja emerytów stała się niebywała. Od roku 1935 przechodzi na emeryturę rocznie tysiąc osób cywilnych, tysiąc wojskowych i przeszło tysiąc przedsiębiorstw państwowych. Wpłynęły wnioski, by największa emerytura nie przekraczała tysiąca złotych, ale w Polsce takich, którzy ponad tysiąc emerytury pobierają, jest 40 osób. Na emeryturach tych, którzy pracują gdzieindziej i dużo zarabiają, możnaby zaoszczędzić 50 milionów złotych.

W senackiej komisji budżetowej interesującą mowę **o średniej i drobnej wytwórczości** miał **min. Roman**, który z uznaniem stwierdził dobre wyniki akcji osiedleńczej, prowadzonej przez kupców wielkopolskich i pomorskich na ziemiach wschodnich i południowych. W paru latach przesiedliło się 1000 kupców i 1000 rzemieślników. Stają się oni tam kadrą polskiego kupiectwa i ośrodkiem polskiego mieszczaństwa, a są to jednostki cenne, ludzie pracowici, zaradni i postępowi, którzy na kresach wschodnich stają się pionierami polskiego handlu. Również żywioł polski przenika do handlu w coraz lepiej rozwijającej się **akcji straganiarskiej.** Prowadzi się w tym celu osobne kursy w licznych większych miastach. Za to w handlu zagranicznym dotkliwie odczuwamy brak fachowców. Tam ścierają się kupieckie zdolności wszystkich narodów, trzeba więc mieć wysoki poziom fachowego przygotowania, by nie odpaść w silnej konkurencji. Najmłodsza latorośl polskiego handlu **to kupiectwo wiejskie,** do którego minister dużą wagę przywiązuje. Na przeszkodzie stoi jeszcze brak fachowców, to też nie skąpi się na to pomocy, zwłaszcza dla nowo powstałej organizacji kupców wiejskich, liczącej już ponad 1000 członków w 13 oddziałach. Dużą rolę drobnej początkującej przedsiębiorczości odegra kredyt bezprocentowy, a jest już w tej chwili w Polsce takich kas chrześcijańskich 600. Z powodu mowy ministra Romana o unarodowieniu handlu, zabrał głos sen. Skoczylas, wykazując gwałtowną potrzebę **odebrania handlu hurtowego z rąk niepolskich,** w których jest go 90 proc. Domagano się dalszych inwestycyj w **porcie gdyńskim.** Bogactwo Polski nie powinno się mierzyć morgami, fabrykami i kamienicami, lecz jej tonażem morskim, bo nie ma w Polsce bardziej opłacalnej inwestycji nad odcinek morski, którego rentowność wykazuje fakt, że od 1922 do 38 **zaoszczędziliśmy 3 miliardy zł.** za przewozy i przeładunki w obcych portach.

O trzechletnim planie inwestycyjnym mówił na sejmowej Komisji wicepremier **Kwiatkowski.** Coraz częściej rozlega się głos, że najważniejszą inwestycją, którą Polska powinna zrobić, jest zmniejszenie nacisku śruby podatkowej. Tymczasem minister wykazał, że w ostatnim roku wszystkie państwa, totalistyczne i demokratyczne, zwiększyły nacisk podatkowy. Czy Polska może zrobić to samo? Wicepremier powiada, że jest to jedynie słuszna droga, jeżeli idzie o inwestycje dla obrony państwa. Nie możemy jednak mechanicznie naśladować metod obcych. Wskazówką jest dochód podatkowy na jednego mieszkańca, który w Polsce w 1936—7 wyniósł 36 zł., gdy w Czechach 88, w Belgii 192, Francji 263, w Holandii 335, w Anglii 423. Nie można więc w najbliższych latach oczekiwać wielkich wyników **z nacisku śruby podatkowej.** Akumulator dochodu społecznego — jak się wyraził wicepremier — był ostatnio w Polsce niesłychanie wyczerpany i należało mu stworzyć pewien zapas energii. Dlatego ministerstwo skarbu w ostatnim czasie nie wyzyskiwało zwiększających się możliwości podatkowych.

W senackiej komisji budżetowej **sen. Bartel** żalił się na stosunki w szkołach akademickich. Wskazywał na politechnikę lwowską, że kończy się ją dopiero po kilkunastu latach ciężkich studiów. Młodzież przychodzi do szkół wyższych źle przygotowana w średnich. Ale najgorzej na postęp w nauce oddziaływują **awantury na wyższych uczelniach.** Wzywa więc rząd do położenia kresu anarchii w szkołach akademickich. Sen. Rembieliński mówił o przyczynach wrzenia wśród akademików. Ekscesów nie ma w Poznaniu, bo tam żydów nie ma. Gdyby ich nie było na innych uczelniach, to awantury ustałyby i nauka toczyłaby się normalnie. Mówca przypomniał **uchwałę Synodu biskupów** z 1936, że rodzice katoliccy powinni się domagać, aby ich dzieci kształciły się w szkołach katolickich, a zanim będą szkoły wyznaniowe, aby młodzieży nie narażano na szkody religijne i moralne przez łączenie młodzieży katolickiej z żydowską. Dla uregulowania stosunków domaga się mówca oddzielenia na uczelniach Polaków i żydów, a jeżeli ci nie chcą, to trzeba ich ze szkół tych usunąć, aby uczelnie uchronić od ciągłego wrzenia.

Sen. Semkowicz zrobił zarzut Akademii Literatury, że zawiodła, zapowiadając **walkę z zanieczyszczaniem kultury polskiej.** Tymczasem młodzież słucha przez radio modnych piosenek z wyuzdanymi tekstami żydowskich rymorobów, które później rozbrzmiewają w szkole, w świetlicy i w domu rodzinnym, a groszowe wydawnictwa rozszerzają w masach ludu teksty te, pisane w ohydnej polszczyźnie i nikczemne w treści.

Przeciwko Akademii Literatury wystąpili i inni posłowie w pełnym Sejmie, ostro **potępiając niezdrowe prądy w piśmiennictwie** przez nią popierane. Min. Świętosławski odpowiadając na głosy w sprawie wrzenia na uczelniach wyższych, żalił się na to, że młodzież jest „zarażona skrajnym nacjonalizmem", co gdzie niegdzie doprowadza do oburzających napadów na studentów żydów (we Lwowie dwóch zmarło od pobicia) i zapowiedział, że bezwzględnie zwalczać będzie anarchię. — Ks. inf. Lubelski krytykował stosunek rządu do wyznań protestanckiego i prawosławnego, którym przyznało się przywileje, jakich nie miały za zaborców, co może doprowadzić do tego, iż w razie konfliktu kościół prawosławny gotów stać się polskim kościołem narodowym. Duchowieństwo katolickie czeka niecierpliwie na rozporządzenie wykonawcze do ustaw na rzecz Kościoła.

Co nam piszą

JAK POWSTAŁO WIELKIE DZIEŁO W UJSOŁACH

W „Dzwonie Niedzielnym“ z dnia 16 października ub. roku zamieszczono opis uroczystości jubileuszowej **25-lecia założenia parafii Ujsoły** i mojego w niej pasterzowania, która się odbyła 18. IX. 1938 roku. Za urządzenie tej uroczystości i wszystkie serdeczne życzenia, które w dniu tym odebrałem nie tylko od moich Drogich Parafian, ale i od innych moich Przyjaciół, składam najszczersze podziękowanie, a przede wszystkim arcyksięciu Karolowi Olbrachtowi Habsburgowi ze Żywca, który prócz życzeń prawdziwie szczerych i serdecznych, przesłał tysiąc zł. na budowę tutejszego kościoła. Sprawozdawcy tej uroczystości dziękuję za uznanie i niezasłużone pochwały, jako pochodzące z dobrego serca, ale do pisma Jego dodać muszę pewne sprostowanie i uzupełnienie.

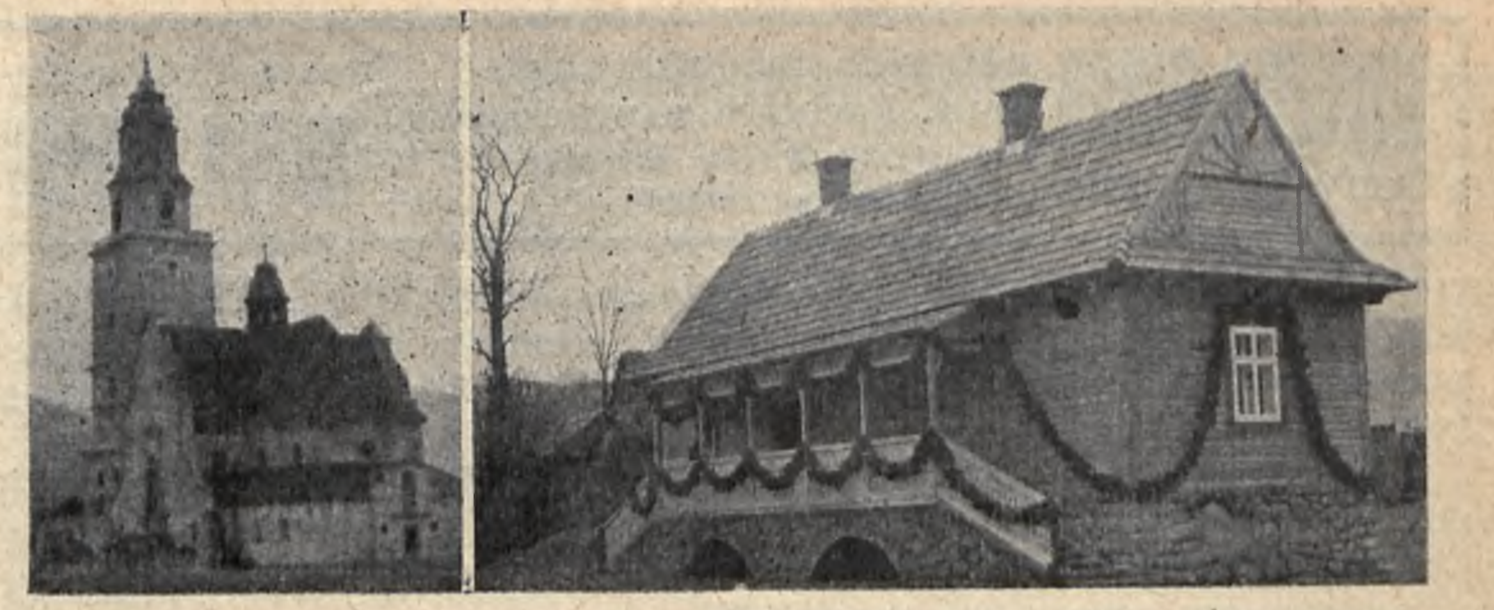
Wiadomo, że każda nowo powstająca parafia wiele musi ponieść ofiar i trudów, nim się w niej ukształtuje normalne parafialne życie. **Najtrudniejszą rzeczą bywa zwykle budowa własnego nowego kościoła, zwłaszcza jeżeli ludność jest uboga.** Jeżeli jednak parafian ożywia prawdziwe pragnienie chwały Bożej, to nawet najtrudniejsze sprawy dadzą się przeprowadzić, bo gdzie sami parafianie nie mogą dać rady, tam posyła im Opatrzność Boża pomoc w osobach pobożnych i ofiarnych fundatorów. Tak właśnie było w Ujsołach. Że dziś w nowym kościele już od 10-ciu lat odprawia się Msza św. i że na ukończonej wieży jaśnieje znak zbawienia, to zasługa w tym nie moja, ale tutejszej ludności, która od r. 1922 prócz ofiar w gotówce **pracuje zupełnie za darmo około budowy, zwożąc materiały i wykonując wszelkie ręczne roboty.** Ale i toby nie wystarczyło, **gdyby nie wydatna pomoc arcyksięcia Karola Olbrachta Habsburga**, którego ofiarność na cele pobożne i dobroczynne powszechnie jest znaną, a który nie tylko żywo się interesuje budową tutejszego kościoła, ale hojną ręką do jej postępu się przyczynia. Dość wspomnieć, że nie tylko darował wszystek drzewny materiał bezinteresownie, ale także w gotówce **ofiarował przeszło 100 tysięcy.**

Jako ukoronowanie 25-lecia parafii Ujsoły jest **„Dom zdrowia“**, fundacja wyłącznie arcyksięcia Karola Habsburga, gdzie za drobną groszową opłatą znajduje ludność pomoc lekarską, zupełnie zaś biednym udziela się porady lekarskiej za darmo. Uroczystość poświęcenia tego „Domu zdrowia“ odbyła się 18 grudnia 1938 r. przy udziale ofiarodawcy arcyksięcia Karola Habsburga z dostojną małżonką, państwa starostów Suliszów, pp. Kępińskich z Moszczanicy, lekarza powiatowego p. dra Walickiego, p. inż. Mieczysława Mączyńskiego, dyrektora dóbr żywieckich, p. dra Jana Szczytowskiego, pp. zarządców lasów tutejszych, nauczycielstwa, Stowarzyszeń Młodzieży, dziatwy szkolnej i licznie zgromadzonych parafian. Kazanie na sumie, zastosowane do tej uroczystości wypowiedział pięknie ks. dr Julian Gołąb z Krakowa.

Po ceremonii poświęcenia przemówił do zgromadzonych sam ofiarodawca, oddając „Dom zdrowia“ do użytku cierpiącej ludności na własność i pod opiekę kościoła w Ujsołach. Przepełniona wdzięcznością ludność dziękowała swemu ofiarodawcy za ten piękny dar przez usta swych delegatów, młodzieży i dzieci szkolnych. Dziś już „Dom zdrowia“ funkcjonuje normalnie ku wielkiemu zadowoleniu ludności, jego zaś fundator Arcyksiążę Karol Stefan obiecał nadto stałą subwencję na utrzymanie lekarza. Ludziom dobrej woli niech Bóg błogosławi. **Ks. Józef Pułka.**

NOWA PLACÓWKA K. S. M. M. NA BIELANACH

W pogodny dzień Oczyszczenia N. M. P. 2 b. m. Bielany (wioska pod Krakowem) obchodziły uroczystość otwarcia ogniska K. S. M. M. połączoną z opłatkiem. Już o godz. 15 rozpoczął się „najazd“ na Bielany wielebnych gości, powitanych przez miejscowego sołtysa p. Pudlika, Radę gminną, kierownika szkoły p. Nicińskiego oraz miejscowych organizacyj katolickich, jak Matek z Kółek Różańcowych i K. S. M. M. W części domu oddanego łaskawie na lokal „Ogniska“ K. S. M. M. przez zacnego miejscowego gospodarza p. K. Barańskiego odbyło się poświęcenie lokalu oraz obrazu patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz parafii zwierzynieckiej, do której Bielany należą, ks. senator dr Machay w obecności wiceprezesa Światowego Związku Polaków Zagranicą ks. prof. Śledzia, ks. Świżka, dyrektora Oddziału, delegatów młodzieży akademickiej, współpracującej z K. S. M. M. ,okręg Kraków Miasto, oraz miejscowej ludności w barwnych strojach krakowskich. Podniosłe przemówienie ks. senatora do parafian oraz odśpiewanie hymnu: „My chcemy Boga“ zakończyły tę część uroczystości. Z kolei zebrano się w miejscowej szkole, gdzie odbył się uroczysty opłatek. Całe prawe miejscowe społeczeństwo, chcąc dać wyraz przywiązania do wiary i tradycji polskiej zebrało się na tej pięknej w swej treści uroczystości. Do wspomnianych wyżej dołączyli się nowi goście, między innymi owacyjnie przywitany przeor oo. Kamedułow. Po powitaniu zebranych przez kierownika szkoły p. Nicińskiego i głównych organizatorów uroczystości kolędą, rozpoczęto opłatek bielański. Pierwszy przełamał opłatek ks. dr senator Machay, dzieląc się nim z obecnymi, by w chwilę później w swojej drugiej gorącej mowie nawiązać ściślejszy kontakt z parafianami. Słowa kapłana, w które przelał swoją duszę, trafiały do serc obecnych, bo rozumieli parafianie, że mówi do nich ich syn, wyrosły jak oni w zagrodzie chłopskiej. A była w tych słowach nie tylko wiara katolika, ale gorąca wiara Katolika-Polaka, przedstawiciela polskiego ludu w parlamencie. Jeszcze nie



W Ujsołach kościół parafialny i „Dom zdrowia“

umilkły owacyjne oklaski, gdy przemówił do obecnych ks. prof. Śledź Polak z Ameryki. Dowcip, wielki patriotyzm znamionowały płynące z serca słowa naszego rodaka, gdy nawiązując do uroczystości opłatkowej, mówił, że wraz z innymi tradycjami narodowymi daje ona siłę moralną do wytrwania i pozostania w polskości i wierze, poza granicami Polski. Przy kolędach, produkcjach scenicznych i deklamacyjnych, płynął mile czas na „opłatku“, a z nim ginęły góry kanapek, pączków i innych specjałów, przygotowane przez miejscowe Matki. Uroczystość urozmaicił występ Szopki Krakowskiej, którą humorystycznie przedstawili druhowie K. S. M. M., przybyli ze Zwierzyńca. Hymnem „Boże coś Polskę“ zakończyła się piekna uroczystość czwartkowa na Bielanach. Nowo powstałej placówce K. S. M. M. na Bielanach i tym wszystkim, którzy przyczyniają się do jej rozcztery miesiące. Obecnie są tam 2 zastępy K. S. M. M., liczące 31 druwoju: Szczęść Boże! — Praca przygotowawcza trwała na Bielanach hów. Zastępy należą do Oddziału Zwierzynieckiego.

Łowiński Cezary, słuchacz Akademii Handl.

PARAFIALNA AKCJA KATOLICKA W ZAKOPANEM W PEŁNYM SKŁADZIE

W budowli gmachu P. A. K. w Zakopanem brak było do niedawna jednej z najistotniejszych kolumn, mianowicie Oddziału Kat. Stow. Kobiet. Zajęte pracą domową i wychowawczą we własnych rodzinach odczuwały jednak ten brak dotkliwiej, to też chociaż ostatnie, jednak bardzo licznie, bo w liczbie około 100 z zapałem przystąpiły do organizacji.

W maju 1938 r., polecając się opiece Najlepszej Matki Królowej Korony Polskiej, kobiety - matki założyły swój Oddział, powołując do kierownictwa znane z pracy społecznej i bardzo gorliwe działaczki na terenie Zakopanego pp. dr Zofię Korczyńską, Marię Asłan, Helenę Schabenbeck i inne.

Urządzono kilkanaście zebrań z referatami na tematy aktualne, jak: „Apostolstwo świeckie kobiety“, „W ręku kobiet odrodzenie świata“, „Od nas zależną jest przyszłość“, „O św. Andrzeju Boboli“, „Znaczenie uchwał I-go Polsk. Synodu Plenarnego“ i inne. — Dalej na zebraniach omawia się kwestie religijne, referuje się sprawy bieżące, odczytuje się „Okólnik“, artykuły z prasy itp. Członkinie przystąpiły wspólnie do Stołu Pańskiego. Urządzono również wycieczkę w góry, połączoną z wesołymi urozmaiceniami. Poza tym Oddział abonuje i zajmuje się szerzeniem dobrej prasy wśród członkiń, a obecnie myśli także o ufundowaniu sztandaru **Zebrania odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca w Paraf. Domu Katolickim obok kościoła parafialnego.**

Organizacja ta chcąc objąć swą działalnością szersze tereny, założyła już dwa ogniska w dwóch przeciwległych punktach Zakopanego, gdzie zbierają się te członkinie, którym zbyt duża odległość uniemożliwia bytność na zebraniach Oddziału.

Każdy obserwator bezstronnie musi przyznać, że ten szybki i żywiołowy rozwój organizacji świadczy wymownie o tym, że organizacja ta jest nie tylko organizacją dobrą i odpowiadającą wymaganiom i zainteresowaniom kobiety, ale jest też zarazem przede wszystkim organizacją ze wszechmiar potrzebna.

Dziś kobieta - katoliczka zdaje sobie sprawę, że w jej ręku leży przyszłość Zakopanego i że do niej należy jego uzdrowienie i oczyszczenie z brudu i niezdrowego materializmu, i że dokonać tego potrafi przede wszystkim przez organizację!

Dałby Bóg, by ten piękny rozwój K. S. K. w Zakopanem postępował dalej, wciągając w swe szeregi liczne rzesze kobiet, dotychczas nie zorganizowanych. **(Wład. Roman).**

ODDZIAŁ KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA MĘŻÓW

Zimny klimat oraz twardy teren zakopiański nie sprzyja, jak wiadomo nie tylko egzystencji roślin, ale także i organizacji społecznych, zwłaszcza katolickich.

Jedna część społeczeństwa zakopiańskiego żyje w ciągłym podnieceniu między jedną atrakcją sezonu, a drugą, inna w twardej walce o byt i kawałek chleba nie ma czasu oddawać się pracy społecznej. Z tego też powodu (między innymi) większość tutejszych organizacyj prowadzi żywot suchotniczy. Pomimo tego jest jednak kilka organizacyj katolickich, które pracę swoją prowadzą regularnie i systematycznie, wzrastając powoli, lecz mocno w skalny teren zakopiański. Do takich należy oddział Kat. Stow. Mężów, które mimo trudności zewnętrznych i wewnętrznych rozwija się stale. Zebrania urządza w każdy miesiąc według programu, bierze czynny udział

WIECZNE PIÓRA ołówki mechaniczne wszystkich systemów. Fachowa naprawa piór.
Ceny fabryczne Kraków, Plac Mariacki 1. „Dom pod Murzynami“ - Tel. 14-51. ZOFIA PERIY

we wszelkich przejawach życia społeczno-katolickiego, tak zbiorowo, jak też i indywidualnie przez swych członków. W ostatnim czasie przeprowadzono akcję propagandową przeciwalkoholową tak na zebraniu, jak i w prasie.

W niedzielę, dnia 5. II. odbyło się walne zebranie Oddziału, na którym członkowie Kierownictwa złożyli kolejno sprawozdania. Omówiono szereg spraw organizacyjnych i ogólnych, związanych z programem pracy na przyszłość.

Do Kierownictwa na rok 1939 powołano w większości członków Kierownictwa dotychczasowego, a mianowicie: prezes: Kowalewski Feliks, wiceprezes Chyc Fr., sekretarz Roman Władysław, zast. sekr. Czodrowski Wiktor, skarbnik Walczak Józef, zast. skarb. Król Andrzej. Członkowie zarządu: Chramiec Emil, Walczak Jan, Bachleda Curuś Wład., Chyc Stan. — Komisja rewizyjna: przewodn. Trzebunia Józef, Palider Jan, Gąsienica, Jędrzejczyk Józef. **(Wł. Roman)**

JABŁONKA NA ORAWIE

W niedzielę, 12 lutego 1939 r. przeżywaliśmy smutną uroczystość żałobną pogrzebu śp. matki ks. Jana Paniaka, proboszcza w Koszarawie. Udział w pogrzebie wzięło okoliczne Duchowieństwo. Wspominamy o tym smutnym fakcie, ze względu na postać śp. Joanny Paniakowej. Była to matka naprawdę chrześcijańska, matka, która nie cofała się przed żadnym poświęceniem, przed żadnym trudem życiowym, przed żadną ofiarą, by tylko spełnić swoją zaszczytną misję matki Kapłana. Kaznodzieja żałobny ks. Marcin Jabłoński podniósł zalety Jej charakteru i stawił za wzór mieszkańcom Jabłonki. W dzisiejszych czasach postać takiej matki jest godna świetlanej pamięci historii Orawskiej wioski, która była znana z obfitych powołań kapłańskich. **(Uczestnik pogrzebu)**

K. S. M. M. ŁĘG, PARAFIA MOGIŁA

Bardzo cicha praca w tym małym Oddziale, idzie zawsze naprzód i toruje drogę w przyszłość Polski Chrystusowej, którą budować młodzież przyrzekła u stóp Jasnej Góry. I tak w dniu 8. I. odbyło się walne zebranie, na którym widzieliśmy dorobek, życie organizacyjne, męskość i zapał do pracy. 15. I., przy pomocy i przykładzie, jaki daje K. S. M. M., założono i otwarto uroczyście Oddział KSMŻ. w Łęgu przy udziale ks. kan. Zastawniaka, przedstawicieli gromady, sąsiednich organizacyj i kier. Okr. K. S. M. Ż. i M. i licznie zebranych gości; program był wspaniały i dobrze przygotowany i nasze nowe druhny wywiązały się bardzo dobrze. Uroczystość zagaił sołtys gromady Łęg p. Radoszek Tomasz, witając ks. kanonika, wszystkich obecnych i nowy Oddział K. S. M. Ż. Następnie ks. kanonik po swoim przemówieniu odebrał od druhen uroczyste przyrzeczenia, które z zapałem wypowiadały piersią pełną duszy katolickiej. Dało ono wyraz zrozumienia swych zaszczytnych zadań, jakie ma spełnić K. S. M. Ż. — W dniu 22. I. obydwa Oddziały brały udział w otwarciu Kursu Przodowników K. S. M. M. w Prusach. — 29. I. urządziły K. S. M. M. i Ż. wspólnie uroczysty „opłatek“ przy udziale ks. kan. Zastawniaka i O. Roberta z klasztoru OO. Cystersów oraz licznie zebranych gości, których sala z trudem pomieściła. Jaki nastrój, jaka harmonia panuje między tymi dwoma oddziałami, to tylko ten może powiedzieć, kto cały ich ruch obserwuje i umie ocenić to, co przynajmniej w ciągu stycznia zorganizowali i urządzili. — 2. II. przyjmował oddział K. S. M. M. Łęg jeden zastęp druhów kursistów z Prus z ks. kierownikiem Noworytą na czele, który wraz z druhami przyszedł pieszo tam i z powrotem, mimo wielkiej odległości. Jakie było serdeczne spotkanie, braterskie powitanie, miłe przyjęcie i jakie pożegnanie — to trudno opisać. Jedno tylko powiem, że młodzież nasza idzie drogą, którą wskazał Chrystus. Wszystko to skłania mnie do podzielenia się z czytelnikami „Dzwonu Niedzielnego“ tą nadzieją lepszego jutra, która ma ożywić i wzbudzić resztę śpiącej młodzieży, a nam starszym osłodzić resztę żywota i dać spokój sumienia, że dobrze pokierowaliśmy naszą młodzieżą i owoce tej pracy już widzimy, a daj Boże, by były one jak największe. **Obserwator.**

Z BIEŃKÓWKI

Nasza Akcja Katolicka, zgodnie z tradycją urządziła w dniu 1 lutego wspólny opłatek, słusznie mniemając, że będzie on symbolem i wyrazem miłości braterskiej, jaka nas wszystkich powinna łączyć. A ponieważ miłość ta winna mieć jak najszerszy zasięg, więc i datę opłatka połączyliśmy z piękną uroczystością imienin p. Prezydenta. Miłości do Jego osoby daliśmy wyraz, biorąc gremialnie udział w uroczystej Mszy św. i w Akademii, jaką ku Jego czci urządziła szkoła. W uroczystości opłatka, który się odbył w pięknej sali teatralnej nowego Domu Kat., wzięło udział oprócz 4-ch kolumn A. K. z ks. asystentem Niegłosem na czele, całe szanowne grono nauczycielskie z p. kierownikiem Wójcickim, wójt gminy zbiorowej Zembrzyce p. Putyra, przedstawiciele miejscowego Kółka Roln., Koła Gospodyń, Mleczarni i Kasy Stefczyka. Na program złożył się cały szereg deklamacyj druhen i druhów, występy chóru, oraz 3 piękne przemówienia: ks. as. Kl. Niegłosa, p. wójta Putyry, oraz organisty p. W. Radwana. Na podkreślenie zasługuje fakt tej naprawdę miłej atmosfery, jaka na sali panowała. Biały opłatek jakby rzeczywiście odmienił serca i rozpalił wzajemną miłość. Jest to niezmiernie ważne dziś, gdy stajemy w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa radykalizmu i bezbożnictwa, jakie się obecnie pod płaszczykiem obrony interesów chłopa rolnika szerzy. Mimo wszystko jednak i tymbardziej szczytne hasła A. K. znajdują coraz więcej uznania i zrozumienia, bo przecież „z owoców ich poznacie je“. Widzą ludzie, że nie ma u nas obłudy, nie ma zakłamania, nie ma fałszu, ale najczystsze dążenie, aby prawdziwą miłością Boga i bliźniego uzdrowić świat. **R.**



„Opłatek“ w sali teatralnej Domu Katolickiego w Bieńkówce.

JESZCZE O „OPŁATKACH“.

Ze Skotnik koło Krakowa donoszą nam, że K. S. M. Ż. przy pomocy K. S. K. urządziło 2. II. w starej szkole wspólny „opłatek“. Oprócz druhen wzięli w nim udział: asystent ks. Fr. Trocki, członkinie i kierownictwo K. S. K., K. S. M. i K. S. M. M. Przemówił pięknie Ks. Asystent, dawny więzień kaźni bolszewickiej, złożyła życzenia druhna prezeska. Łamanie się opłatkiem złączyło wszystkich w jedną kochającą się rodzinę. Pieśni, deklamacje, monologii urozmaiciły ten miły wieczór. **(Druhna).**

W Lipowej koło Żywca piękną uroczystość opłatkową urządził o K. S. M. Ż. w domu parafialnym. Przybyło około 350 osób. Ks. Kanonik Sznajdrowicz serdecznie przemówił, po czym składano sobie życzenia przy białym opłatku i spożyto wspólny posiłek. Druhny odegrały sztukę sceniczną p. t. „Przez ten święty opłatek“. Dziewczęta i chłopcy parafii lipowskiej łączcie się w organizacje K. S. M. Ż. i K. S. M. M. **(Parafianka).**

W Podczerwonem, parafia Czarny Dunajec staraniem miejscowej Sodalicji Mariańskiej, a zwłaszcza jej prezeski p. Jadwigi Romaniszyn odbył się opłatek. Oprócz sodalisek był ks. moderator K. Łabędź, było kilka pań z inteligencji. Wśród łamania opłatkiem, posiłku i śpiewu kolęd wesoło upłynął nam opłatkowy wieczór. Podniósł nas na duchu i zachęcił do dalszej służby u Najświętszej Panienki. **(Sodaliska).**

Od redakcji. Ze względu na Wielki Post korespondencyj „opłatkowych“ już więcej zamieszczać nie będziemy.

Z PRZYTKOWIC

Dzień 12 lutego przeszedł w Przytkowicach i w całej parafii pod znakiem ogólnego smutku z powodu śmierci Ojca św. Piusa XI. Rada P. A. K. urządziła **żałobną akademię** w sali na organistówce. Zagaił drh. K. S. M. męskiej K. Sikora. Następnie sekr. Wojtek z Kąta mówił o działalności Ducha Św. w Kościele katol., poczem Oddział K. S. M. męskiej przedstawił obecnym, którzy wypełnili salę po brzegi, żywe obrazy męczeństwa chrześcijan w dawnych wiekach i obecnie w Rosji, Meksyku i Hiszpanii. P. Pawłowski Wład. z Krakowa, rodak Przytkowski, który pomimo, że mieszka w Krakowie, należy do K. S. Mężów w Przytkowicach i nieraz swoją wymową krzepi nas wszystkich, przedstawił działalność Ojca św. w Polsce podczas nawały bolszewickiej. W końcu ks. Kanonik przedstawił zebranym życiorys Ojca św. Piusa XI, polecił naszym modlitwom jego duszę i prosił o modlitwy w intencji wyboru nowego Papieża. Obecni na akademii byli wzruszeni do łez.

Muszę na tym miejscu dodać, że członkowie Akcji Katolickiej na terenie par. Przytkowic biorą **udział w wyborach gromadzkich.** Daj Boże, ażeby wszyscy wyborcy zrozumieli, że stanowisko radnych gromadzkich winni zająć prawdziwi katolicy, praktykujący, a nie ci, którzy głoszą, że bóstwem jest słońce, a nie żaden P. Bóg. A więc wyborcy: **wszyscy do urny wyborczej, głosując na listę Chrześcijańsko - społeczną! Wojtek z Kąta.**

Z TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI W KRAKOWIE

Onegdaj dokonał **ks. prałat Kulig** w zastępstwie Księcia Metropolity Sapiehy poświęcenia z gruntu odrestaurowanej i nową polichromią wedle planów **prof. Bukowskiego** ozdobionej Kaplicy w domu starców Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie. Kaplica pochodząca z r. 1882 jest dziełem **architekty krakowskiego Zaremby,** autora lwowskiego gmachu sejmowego. Bardzo znaczne koszta odrestaurowania i pomalowania kaplicy poniósł wyłącznie ze swych funduszów znany ze swej ofiarności na cele kościelne i charytatywne obywatel krakowski p. Karol Orlecki, członek Rady Towarzystwa Dobroczynności, ku uczczeniu pamięci swej śp. siostry Marceliny Gondkowej.

Pogrzeb Piusa XI

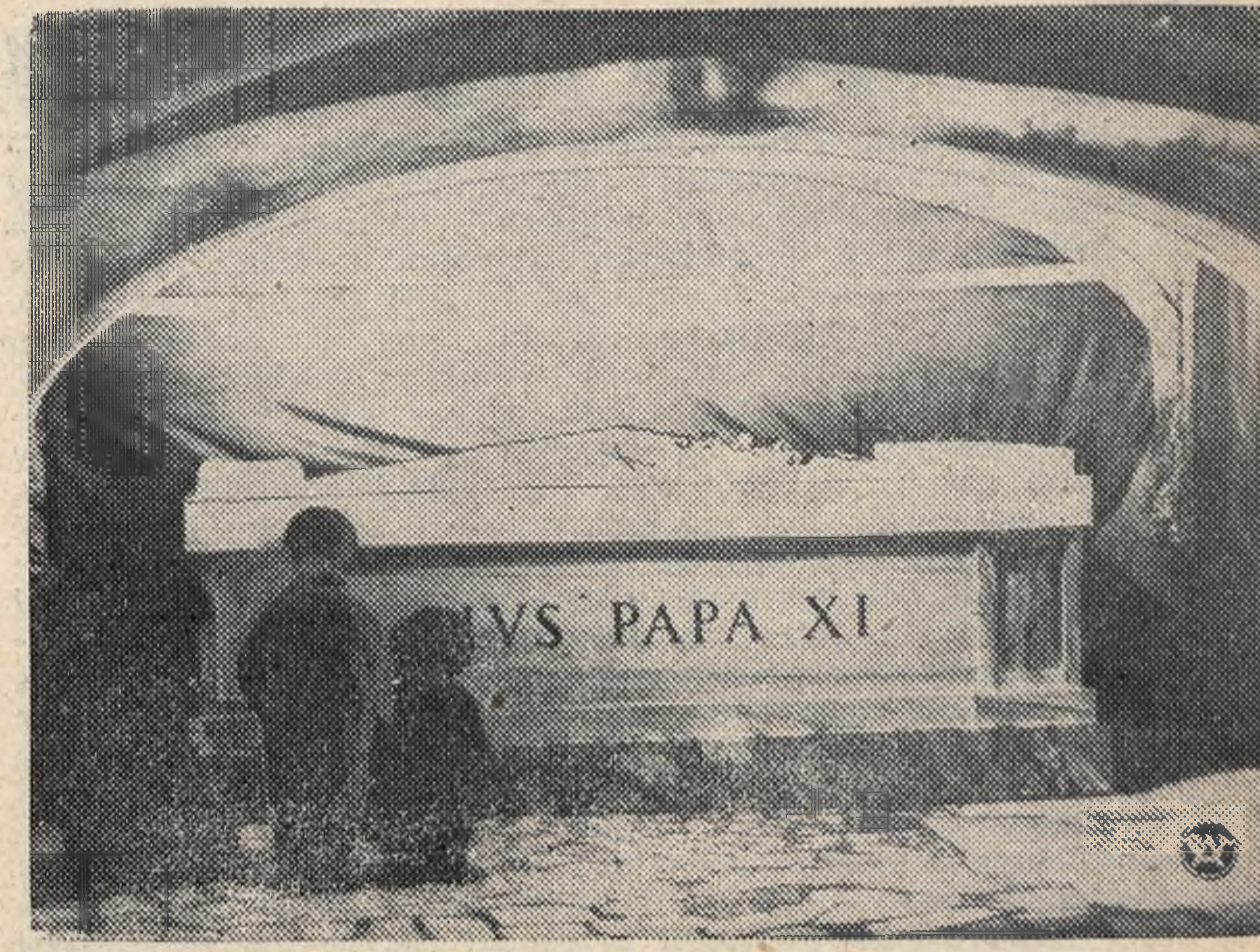
Pogrzeb Ojca świętego odbył się bardzo skromnie na życzenie zmarłego z opuszczeniem uroczystego ceremoniału. Pius XI prosił tylko, by nad jego trumną śpiewał mały chór kaplicy sykstyńskiej pod kierunkiem mistrza Perosiego. W Rzymie w dniu pogrzebu we wtorek dzień był wilgotny. Oprócz Rzymian do bazyliki Piotrowej cisnęły się tłumy przybyłych pielgrzymów, a było ich z całych Włoch 200 tys., Węgrzy i Francuzi przybyli dziesiątkami pociągów. Strumień ludzi dwoma szpalerami zbliżał się od Tybru przez Bulwar Pojednania, przechodził dokoła opróżnionego w środku Placu św. Piotra, wlewał się wejściami z lewej strony do bazyliki, okrążał ją, modlił się chwilę przed katafalkiem i wylewał się bramami z prawej strony. W ten sposób ponad milion ludzi w ciągu półtrzecia dnia przesunęło się przed trumną. W południe zaś we wtorek zamknięto już bazylikę, bo we właściwej uroczystości pogrzebowej miało uczestniczyć tylko tysiąc osób, a to oprócz duchowieństwa z 36 kardynałami, dygnitarze watykańscy i korpus dyplomatyczny. — Zato, dzięki radiu uczestniczyć mogły w oddaniu ostatniego hołdu Piusowi XI miliony ludzi po świecie, oprócz olbrzymich tłumów oblegających kościół św. Piotra. W bazylice odczytano krótki życiorys Papieża, który włożono do trumny, a był w nim ustęp o pobycie jego w Polsce, gdy „swym niepospolitym męstwem umacniał podczas wojny to przedmurze chrześcijaństwa". Następnie okryto oblicze zmarłego białym welonem i zaczęto lutować trumny. Pierwsza z cynkowej cienkiej blachy, druga z cyprysowego drzewa z krzyżem hebanowym, trzecia ołowiana i wreszcie ostatnia, gładka jesionowa z napisem, że tu spoczywa Pius XI, przeżywszy lat 81, 8 miesięcy, 10 dni, który rządził Kościołem lat 17 i 5 dni. Przy ostatnich modłach o 5 podz. po poł. spuszczono zwłoki do grot watykańskich znajdujących się w północnej części bazyliki. Jedno wejście jest po wschodniej, drugie po zachodniej stronie grobu św. Piotra. Płytkie wnęki w murach korytarzy oznaczają miejsca spoczynku w kryptach dawnych Papieży. Zwłoki Piusa XI pochowano w pobliżu grobu Piusa X, jak sobie tego sam życzył. Ostatni hołd w podziemiach złożył mu orszak kardynałów w purpurach. Wreszcie zbliżyło się do trumny 10 murarzy, od stóp do głowy czarno ubranych, by zamurować grobowiec.

Przygotowania do konklawe w kaplicy Sykstyńskiej dobiegają końca. Z najdalszych krajów śpieszą do Rzymu kardynałowie mający uczestniczyć w obiorze nowego Pasterza. Zdaje się, że ze świętego kolegium braknie zaledwie jednego purpurata z powodu choroby. Konklawe zapewne zacznie się 28 bm.

—o—

W RZYMIE w uroczystościach żałobnych Polska reprezentowana była przez Kardynała Prymasa Hlonda oraz delegację rządową w osobie wiceministra Szembeka, który podobno ma zostać ambasadorem przy Watykanie. Nadto byli delegaci Senatów wszechnic warszawskiej i wileńskiej.

W WARSZAWIE zamknięto okres powszechnej żałoby uroczystym nabożeństwem w katedrze św. Jana w obecności P. Prezydenta Rzplitej, Naczelnego Wodza, ministrów i korpusu dyplomatycznego.



Grobowiec Papieża Piusa XI w podziemiach Bazyliki św. Piotra.

Celebrował Nuncjusz Cortesi, a kazanie wygłosił ks. Biskup Szlagowski. Radio transmitowało to na całą Polskę.

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE W KRAKOWIE po zgonie Papieża odbywały się przy licznym udziale wiernych. Nabożeństwo na Wawelu z powodu niedomagania Księcia Metropolity celebrował ks. Biskup Rospond, nabożeństwo w kościele Mariackim odprawił ks. Infułat Kulinowski, a w kościele św. Anny, staraniem Senatu akademickiego ks. Biskup Godlewski. Akademia żałobna w niedzielę wypełniła po brzegi wielką salę Złotą w Domu Katolickim. W skupieniu wysłuchano serdecznego przemówienia ks. Biskupa Rosponda i głębokiego referatu prof. Vetulaniego. Publiczność, wśród której było liczne wyższe duchowieństwo i przedstawiciele wszelkich władz i instytucyj, opuszczała salę pod podniosłym wrażeniem pięknych śpiewów chóru Salezjańskiego. Nazajutrz w katedrze ks. Infułat Podwin odprawił nabożeństwo błagalne o łaskę Ducha Świętego przy wyborze następcy Piusa XI.

ANTONI ROTHE
FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH
poleca znane ze swej dobroci wyroby
KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 20.
TELEFON NR. 121-74. — ROK ZAŁOŻENIA 1789.

Rekolekcje Wielkopostne w kościołach krakowskich w r. 1939

W parafiach:

W kościele Mariackim od 20 do 26 marca. — **W kość. św. Floriana** od 27 marca do 2 kwietnia. — **W kość. św. Anny** Dla mężczyzn od 20 do 26 marca; dla akademików od 6 do 12 marca. — **W kość. św. Szczepana** od 27 marca do 2 kwietnia. **W parafii św. Krzyża, w kaplicy na Prądniku Białym** od 13 do 19 marca. — **W par. św. Mikołaja w kaplicy Księży Pijarów w Rakowicach** od 13 do 19 marca. — **W kość. paraf. Najśw. Zbawiciela (na Zwierzyńcu)** dla niewiast od 13 do 19 marca; dla mężczyzn od 20 do 26 marca. — **W par. św. Józefa na Podgórzu w kościele Ojców Redemptorystów** rekolekcje dla wszystkich od 1 kwietnia wieczorem do 6 kwietnia. — **W kość. Bożego Ciała** od 27 marca do 2 kwietnia. — **W kość. na Nowej Wsi** od 27 marca do 2 kwietnia. — **W kość. par. na Dębnikach** od 12 do 19 marca. — **W kość. św. Kazimierza na Grzegórzkach** w kaplicy od 1 do 3 marca; w barakach w Dąbiu od 20 do 25 marca. — **W Bronowicach Wielkich** od 26 do 31 marca.

W kościołach klasztornych:

W kościele św. Barbary (OO. Jezuitów): Od 27 lutego do 4 marca **rekolekcje mieszczańskie**, nauki o godz. 19.30; w tych samych dniach rekol. **dla dziewcząt służących**, nauki o godz. 17; w tych samych dniach w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary rekol. **dla pań nauczycielek**, nauki o godz. 18.30 — **Rekolekcje dla Policji Państw.** od 6 do 10 marca w kaplicy sodalicyjnej, nauki o godz. 18.30. — **Rekolekcje dla pań** od 20 do 25 marca, nauki o godz. 17; w tych samych dniach rekol. **dla pań urzędniczek** w kościele, nauki o godz. 19. — **Rekolekcje dla panów z inteligencji** od 27 marca do 1 kwietnia, nauki o godz. 19. — **Rekol. dla pp. nauczycieli** od 2 do 6 kwietnia w kaplicy sodalicyjnej, nauki o godz. 19.

W kościele OO. Jezuitów przy ul. Kopernika: Od 20 do 26 marca **rekolekcje dla niewiast**, nauki o godz. 19; dla **mężczyzn** od 27 marca do 2 kwietnia, nauki o godzinie 19-tej. **W kościele OO. Augustianów** (św. Katarzyny) 20—26 marca. **W kościele OO. Bernardynów** 2—6 kwietnia. — **W kość. OO. Dominikanów** od 27 marca do 2 kwietnia. — **W kościele OO. Franciszkanów** od 28 do 31 marca. — **W kość. OO. Kapucynów** od 31 marca do 5 kwietnia. — **W kość. OO. Karmelitów Bosych** przy ul. Rakowickiej od 12 do 19 marca. — **W kość. XX. Misjonarzy na Kleparzu** od 20 do 26 marca. — **W kość. OO. Paulinów na Skałce** od 12 do 19 marca. — **W kość. Księży Pijarów** od 2 do 6 kwietnia. — **W kość. OO. Reformatów** od 27 do 31 marca. — **W kość. Księży Zmartwychwstańców** od 20 do 26 marca (**dla wszystkich**) i od 27 marca do 2 kwietnia **dla inteligencji.**

Pierwsze spotkanie przyszłych Papieży

Było to w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Korzystając z wakacyj letnich młody ksiądz z Mediolanu Achiles Ratti odbywał pielgrzymkę po znaczniejszych miastach i miejscach odpustowych Włoch północnych i w wędrówce swojej dotarł do Mantui, gdzie na stolicy biskupiej zasiadał wówczas od r. 1884 biskup Józef Sarto, kapłan pobożny i wysoce dla swej prostoty oraz ujmującego obejścia ceniony i miłowany przez wszystkich (późniejszy patriarcha weneckí, a następnie Papież Pius X). Ks. Ratti, odprawiwszy Mszę św. w katedrze zapragnął odwiedzić tego bogobojnego i słynnego już wtedy arcypasterza i złożyć mu swój hołd. Pora była jeszcze dość wczesna, ks. Ratti postanowił więc zaczekać w pałacu biskupim i odmówić tymczasem brewiarz. Drzwi do pałacu były ledwie przymknięte. Ks. Ratti wszedł. Ponieważ zaś nikogo w sieni nie spotkał, ruszył naprzód korytarzem, sądząc, że ktoś go zobaczy, zamelduje biskupowi a tymczasem pozwoli odpocząć i odmówić pacierze kapłańskie. Nikogo jednak nie było. Tylko zza jednych drzwi dochodził szmer obracanego młynka od kawy. Ks. Ratti drzwi otworzył i znalazł się w kuchni, gdzie akurat biskup Sarto sam osobiście przygotowywał sobie śniadanie.

— „Dobrze żeś przyszedł — usłyszał dźwięczny głos — dokończysz mielenia kawy!" Ks. Ratti chętnie oczywiście wziął młynek i wtedy dopiero biskup Mantui przekonał się, że ma przed sobą księdza obcego.

— „Myślałem, że to mój kapelan — mówił biskup Sarto. — Siostra moja, która mi zawsze sama przyrządza śniadanie, wyszła, by odwiedzić chorych, sam więc sporządzam sobie kawę... Ale, kto ty jesteś?"

— „Przybywam z Mediolanu. Odprawiłem Mszę św. i chciałem złożyć hołd Waszej Ekscelencji..." — rozpoczął ks. Ratti.

— „Odprawiłeś Mszę św.? Pewnie jesteś również bez śniadania, spożyjemy je więc razem!" — zadysponował biskup i zdjąwszy ze ściany mieszek rozpoczął rozżarzać ogień na kominku. „Patrz — mówił przy tym — oto nasze zadanie kapłańskie: rozżarzać iskry do wielkiego płomienia!"

Tak, wedle często we Włoszech powtarzanej anegdoty, spotkali się po raz pierwszy ze sobą dwaj późniejszy papieże: Pius X, który zasiadł na Stolicy Apostolskiej w dniu 4 sierpnia 1903 r. i zmarł 20 sierpnia 1914 r. oraz Pius XI, obrany papieżem w dniu 6 lutego 1922 r. i zmarły 10 lutego 1939 roku. (KAP).

Książki nadesłane do Redakcji

Franciszek Błotnicki: NA PODOLU BIAŁY KAMIEŃ. Opowieść kresowa z ostatnich lat. Nakładem Tow. „Biblioteka Religijna". Lwów 1939 r. Str. 141. Cena zł. 1.50. Autor, długoletni pracownik na kresach południowo-wschodnich i korespondent wielu pism narodowych, — chciał w tej powieści przedstawić całokształt zagadnienia kresowego i wytknąć niewłaściwe sposoby załatwiania tej sprawy przez rządy dotychczasowe. Udało mu się to w zupełności. Po przeczytaniu książki każdy w sposób łatwy i zajmujący zaznajomi się z tym ważnym dla naszego życia narodowego problemem.

Rzecz pisana ze stanowiska polsko-narodowego, lecz bezstronnie. Podkreślili to już sami Ukraińcy, którzy zaraz po ukazaniu się książki stwierdzili, że autor, choć zaciekły narodowiec polski, jednak wykazuje dużą znajomość ducha, kultury i stosunków ukraińskich i nie ma ku nim nienawiści.

Każdy, kto się chce z zagadnieniem kresowym dokładnie i bezstronnie poznać, powinien książkę tę przeczytać.

„WYZWOLONA KOBIETA — SZCZĘŚLIWE DZIECKO?" Pod tym tytułem — wyszła z druku ósma z kolei broszura z serii „Czerwone Sztandary". W treści swej przedstawia dolę kobiety i dziecka w Rosji sowieckiej. Przykład Rosji ma ostrzec inne narody o tragiźmie tego społeczeństwa, gdzie zapanowały wpływy komunistyczne. Stąd też broszura ta jest ostrzeżeniem dla kobiet i matek polskich przed propagandą bolszewicką, rozszerzaną wśród sfer robotniczych i włościańskich.

Broszura może oddać wielkie usługi w zakresie przeciwdziałania propagandzie komunistycznej wśród kobiet.

Wydawnictwo Instytutu Różańcowego w Toruniu. Cena 15 groszy za 1 egzemplarz. Przy większych zamówieniach 10—30 procent rabatu broszurami.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego

Z PODOKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Dnia 12 bm. w lokalu Ch. Z. Z. przy ul. Stolarskiej L. 7. II p odbyło się zebranie sprawozdawczo wyborcze Rady Międzyzwiązkowej Ch. Z. Z. Podokręgu krakowskiego, do której wchodzą delegaci oddziałów z Krakowa i powiatu krakowskiego. Ze sprawozdań, złożonych przez przewodniczącego Rady Międzyzwiązkowej kol. Glanowskiego i sekretarza kol. Przepiórę jak i dyskusji wynika, że rozwój działalności Ch. Z. Z. postępuje stale naprzód — ogarniając coraz to większe masy pracownicze. Po ożywionej dyskusji wybrano nowe Prezydium Rady Międzyzwiązkowej w składzie: przewodniczący. dr Piotrowicz Karol, Strzeboński Zygmunt, Dyląg Wojciech, Molek Adolf, Bularz Jan, Przepióra Kazimierz, sekretarz, ks. kan. Ryba Władysław, kapelan.

Z Krakowa

RADA MIEJSKA W KRAKOWIE zbierze się po raz pierwszy 22 b. m. w nowym komplecie, by wybrać prezydenta, wiceprezydenta i ławników. Ponieważ do tego wyboru potrzeba większości 37 głosów, zachodzi wątpliwość, czy uda się wybrać prezydium. W kołach lepiej poinformowanych przypuszczają, że zajdzie potrzeba mianowania przez rząd prezydenta komisarycznego na przeciąg roku i następnie rozpisania nowych wyborów. Wymienia się nazwiska kandydatów na to stanowisko: wicewojewodę dra Małaszyńskiego i notariusza dra Czuchajowskiego, b. wiceprezesa Sądu okręgowego, oraz wiceprezydenta miasta dra Klimeckiego.

B. PREZYDENT miasta Krakowa, dr Kaplicki, obecnie prezes zarządu kopalń w Jaworznie przeznaczył swą emeryturę od miasta na cele społeczne, a mianowicie w równych częściach na dzieło Braci Albertynów, na dzieło ks. Kuznowicza oraz na pogotowie opiekuńcze nad bezdomnymi.

ODZNACZENIA DZIAŁACZY KATOLICKICH. Prezesi Paraf. Akcji Katolickiej w Oświęcimiu: mgr. R. Kwiatkowski i w Wadowicach: p. rejent Opidowicz, otrzymali papieskie odznaczenia: „Pro Ecclesia et Pontifice" (za Kościół i Papieża) za ofiarną pracę na niwie Akcji Katolickiej.

W STRONNICTWIE NARODOWYM prezesem okręgu krakowskiego został prof. Haydukiewicz.

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA, budowana w Alei Trzech Wieszczów, jest już bliska ukończenia i latem do nowego gmachu zostaną przeniesione bezcenne księgozbiory z dzisiejszego pomieszczenia tak niedostatecznego przy ul. św. Anny. Wtedy stary budynek stanowiący nie tylko klejnot budownictwa zachwycający obcych turystów, ale i cenną pamiątkę dla Polski, jako właściwa siedziba pierwotnego uniwersytetu Jagiellońskiego z czasów jego fundatorów, znajdzie nowe przeznaczenie. Mianowicie tam zostanie przeniesiony z dzisiejszego Collegium Novum rektorat, senat, dziekanaty i biura uniwersytetu, po których zostanie dużo sal na wykłady.

KURS PRZECIWALKOHOLOWY organizowany przez Towarzystwo „Trzeźwość" odbędzie się w tym roku w czasie od 20 marca do 2 kwietnia codziennie w godzinach wieczornych od 17-ej do 20-ej. Wykładów będzie 40. Prelegentami są profesorowie uniwersytetu krakowskiego i wybitni specjaliści zamiejscowi, przeważnie z Warszawy. Wykłady odbywać się będą w wielkiej sali Kopernika na Uniwersytecie. Wstęp bezpłatny.

SZKOŁY NA ORAWIE zwizytował kurator Stypiński z Krakowa. W podróży służbowej towarzyszył mu naczelnik Podkówka z kuratorium i inspektor Koszyk z Nowego Targu.

Komunikaty

STARANIEM LIGI KATOLICKIEJ OKRĘGOWEJ, odbędą się w dniach od 6 do 12 marca włącznie w sali Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej ul. Skarbowa 2 REKOLEKCJE DLA PAŃ pod kierunkiem O. Redemptorysty. — Nauki codziennie o godz. 6-tej wieczorem. Zaproszenia otrzymać można przy wejściu do Kaplicy Związkowej.

„W SIDŁACH SZATANA", widowisko sceniczne w 4 obrazach pióra Eli Oleskiej, odegrane zostanie w niedzielę, 26 b. m. o godz. 6 w teatrze przy ul. Skarbowej 2.

Komitet kościelny budowy kościoła parafialnego pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, urządza w dniu 26 lutego 1939 r. o godzinie 10-tej Walne Zebranie obywateli Rakowic, Olszy, Osiedla Urzędniczego w szkole powszechnej w Rakowicach. Komitet prosi o jak najliczniejszy udział.

Z żałobnej kroniki

Śp. Brat Czesław Stopa z zakonu Dominikanów zmarł w Krakowie w 74 r. ż. i 36 powołania. R. i. p.

Śp. Stefan Owsiak, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł w Krakowie w 64 r. ż. Przez szereg lat stał przy kaszcie w drukarni „Głosu Narodu", a następnie w Zakładach Graficznych, gdzie pracował również przy składaniu „Dzwonu Niedzielnego". Do grobu towarzyszy mu dobre wspomnienie naszej redakcji. R. i. p.

Artretyzm

jest skutkiem złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonności do tycia, mdłości, język obłożony). Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszaja starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznym zaparciu, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie — mają zastosowanie zioła lecznicze „CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatne wysyła labor. fizj. chem. Cholekinaza, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

KURS BIBLIOTEKARSKI A. K. W SKAWINIE

W niedzielę, 26 b. m. o godz. 9-tej rozpocznie się w Domu Katolickim w Skawinie zorganizowany przez Akcję Katolicką 1-dniowy kurs bibliotekarski dla dekanatu skawińskiego.

Z Polski

W KAPITULE „ORŁA BIAŁEGO" który jest najwyższym orderem polskim, nadawanym tylko bardzo rzadko, na miejsce kanclerza opróżnione przez zgon kard. Kakowskiego, powołał P. Prezydent Rzplitej Prymasa Polski Kard. Hlonda.

SPRAWA BEATYFIKACJI królowej Jadwigi staje się bliższą urzeczywistnienia, ponieważ Pius XI jednym z ostatnich swych dekretów unormował procesy kanonizacyjne osób historycznych, dla których nie ma już naocznych świadków ich świątobliwości. Postulator rzymski zamierza nowemu Papieżowi przedłożyć liczące przeszło pół miliona podpisy z całej Polski pod prośbami o wyniesienie król. Jadwigi na ołtarze.

KU CZCI królowej Jadwigi sodalicje nauczycielek urządziły w Warszawie w Domu Katolickim akademię, na której cenny referat miała dr. Śliwińska-Zarzecka. Prelegentka uważa, że wyrządza się krzywdę tej najmądrzejszej monarchini, która Polskę uczyniła mocarstwem na długie wieki, jeżeli przedstawia się Jadwigę jako kobietę złamaną zawodem sercowym. Dała jej więc obraz zupełnie odmienny a z prawdą zgodny, wykazawszy jak świątobliwa królowa przekuła swoje życie na służbę ideałowi ojczyzny.

PREMIER SKŁADKOWSKI bawił kilka dni w Paryżu w charakterze tylko prywatnym.

MIN. BECK na zaproszenie rządu angielskiego pojedzie do Londynu, czemu prasa tamtejsza przypisuje duże znaczenie.

WIZYTA włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano w Polsce, oczekiwana w tych dniach, budzi w świecie politycznym ogromne zaciekawienie, czego dowodem zjazd mnóstwa dziennikarzy włoskich do Warszawy. Gość wraz z małżonką, córką Mussoliniego, odwiedzi również Kraków.

Z ANGLII przybywa do Warszawy w drodze do Moskwy minister handlu Hudson, by ułożyć z Polską stosunki handlowe.

RUMUŃSKI MINISTER spraw zagranicznych Gafenco przybędzie do Polski 4 marca dla przeprowadzenia doniosłych rozmów w sprawach polityki zagranicznej.

MILLERAND, b. prezydent republiki francuskiej, a jeden z najprawdziwszych przyjaciół Polski wśród polityków francuskich, przybędzie wkrótce do Warszawy.

Z NIEMIEC przybył do Polski szef służby bezpieczeństwa, Himmler, oddając wizytę polskiemu komendantowi głównemu policji, gen. Zamorskiemu. Bawił on w Białowieży na polowaniu.

W POZNANIU, nazajutrz po uwolnieniu go od niemieckich okupantów, nadano nazwę Placu Wolności centralnemu placowi, na którym od tego czasu odbywają się wielkie uroczystości narodowe i państwowe; to też zdziwienie w kraju wywoła uchwała Rady miejskiej, mającej większość radnych ze Stronnictwa Narodowego, która znosi tak symboliczną nazwę „Plac Wolności" i zamienia ją na Plac Romana Dmowskiego, mimo, że dla godnego uczczenia go można było w Poznaniu znaleźć wiele pierwszorzędnych placów czy ulic.

EMERYTÓW w Polsce w 1936 było 9.247, a w 1938 już aż 41.445.

PODCZAS WIELKIEGO POSTU w roku bieżącym po raz ósmy będą przeprowadzone radiowe rekolekcje Apostolstwa Chorych. — W cyklu pod ogólnym tytułem „Męka Chrystusa i cierpienia ludzkie" w siedmiu audycjach, począwszy od dnia 24 bm. w piątki o godz. 16.20 będą omówione następujące tematy: 1. „Czym są rekolekcje wielkopostne?"; 2. „Ogród Oliwny"; 3. „Rozczarowanie"; 4. „Jeden za wielu"; 5. „Nie znam człowieka"; 6. „Jezus milczy"; 7. „Od Niedzieli Palmowej do Wielkanocnej". W audycjach tych będą poruszane najaktualniejsze zagadnienia religijne z życia chorych i współżycia chorych ze zdrowymi.

„FIS" (międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo świata) trwały w Zakopanem przez 10 dni i ściągnęły z kraju i zagranicy mnóstwo gości, tak, że najciekawszym skokom na Krokwi przyglądało się 30 tys. ludzi, czego dotychczas Zakopane nie znało. Warunki śniegowe poprawiły się pod koniec zawodów, ale niestety nie przyniosły zwycięstwa polskim sportowcom. Triumfowali Niemcy prawie we wszystkich zawodach, bijąc nie tylko Polaków, ale nawet takich narciarzy, jak Finowie, Norwegowie i Szwedzi. Niemcy odnieśli 8 największych zwycięstw w zawodach i w konkursie skoków wygrał również Niemiec Bradl, który został mistrzem świata. Najlepszy Polak, jak Bronisław Czech, zdobył w jeździe panów aż 20-te miejsce, najlepsza Polka Stopkówna aż 19-te. W kombinacji klasycznej najlepszy Polak Andrzej Marusarz zajął 4 miejsce, a w skokach Stanisław Marusarz 5-te. W wojskowym biegu patrolowym Polska była trzecia po Niemcach i Szwecji. Przy skokach zwrócił na siebie uwagę piękne na przyszłość rokujący nadzieje młodziutki narciarz polski Jan Kula.

W WIELICZCE przy wyborach do Rady miejskiej odniosła zwycięstwo lista chrześcijańsko-narodowego frontu mieszczańskiego, która zdobyła 12 mandatów na 16. Socjaliści i żydzi dostali po 2 mandaty.

ZAOLZIE jako nazwa urzędowa tej dzielnicy Polski ma być zniesiona i zastąpiona nazwą Śląsk Zachodni.

Z ROSJĄ SOWIECKĄ zawarła Polska układ regulujący wszelkie stosunki gospodarcze między tymi państwami. Jest to pierwsza umowa polsko-sowiecka, oparta o zasadę największego uprzywilejowania. Następstwem układu podpisanego w Moskwie będzie znaczne rozszerzenie obrotów handlowych. Z Rosji przywozić się będzie do Polski bawełnę, futra, rudę manganową, asbest, grafit, tytoń. Polska dostarczać będzie do Rosji następujących rzeczy, jak: węgiel, cynk, blacha cynkowa, wyroby żelazne, skóry wyprawione, maszyny włókiennicze i wyroby włókiennicze.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU. W Sejmie podczas obrad nad budżetem rolnictwa bardzo krytycznie omawiano politykę min. Poniatowskiego.

Ze świata

KONKLAWE, jak w ostatniej chwili z Rzymu donoszą, zacznie się 1 marca. Wybór nowego Papieża zostanie ogłoszony przez radio.

200 TYSIĘCY par nowożeńców przesunęło się przez sale Watykanu za życia Papieża, Piusa XI, do którego przybywały gremialnie tuż po ślubie dla uzyskania błogosławieństwa. Każda z tych par po audiencji u Ojca św. otrzymywała książeczkę zawierającą wyjątki z jego encyklik o małżeństwie.

KRZYSZTOF KOLUMB, odkrywca Ameryki, był pierwszym misjonarzem chrześcijańskim Nowego Świata. To też biskupi hiszpańscy wysłali do Watykanu list błagalny, by Stolica Apostolska wyniosła go na ołtarze, zwłaszcza, że już za Piusa IX robiono starania o jego beatyfikację.

RZĄD GEN. FRANCO został uznany przez rząd polski.

W GDAŃSKU studenci niemieccy zdobyli się na bezczelną prowokację, wywiesiwszy w lokalu publicznym tablicę z napisem „Psom i Polakom wstęp wzbroniony". Polscy studenci odbyli wiec domagający się stanowczo odpowiedniego zadośćuczynienia za taką obelgę, którą Niemcy obrazili cały naród polski.

RZESZA NIEMIECKA na obszarze 583 tys. km. kw. liczy dziś 79 milionów mieszkańców, z czego prawie 28 milionów katolików.

NAWET NA POGRZEBACH zaczynają Niemcy oszczędzać. Władze nakazały, by wszystkich chować w jednakich trumnach nie metalowych, robionych maszynowo z masy drzewnej, składającej się tylko z dna i wieka. Mają one być trwałe i lekkie. Do trumien nie wolno wkładać przedmiotów złotych ni platynowych.

NA WĘGRZECH nastąpiła zmiana rządu. Premierem został hr. Teleky na miejsce Imredyego, którego dymisję pogłoski łączą z odkryciem jego przeciwników że miał prababkę pochodzenia żydowskiego. Wiadomo, że Imredy występował stale w ważnych dla państwa chwilach jako zdecydowany katolik.

FRANCJA wzmacnia swoje garnizony w Afryce, a Włochy powiększają swą armię.

W BELGII przesilenie rządowe zakończyło się, gdyż sen. Pierlot (ze stronnictwa katolickiego) utworzył nowy gabinet. Tymczasem umarł w Brukseli wybitny mąż stanu i działacz katolicki Jaspar, którego właśnie po ustąpieniu Spaaka król mianował premierem.

JEDEN Z KATÓW czerwonych Hiszpanii, prezydent trybunału, Barrio Bero, w Madrycie i Barcelonie skazał na śmierć 1700 osób niewinnych, wyłudziwszy od wielu z nich ogromne pieniądze, gdyż okazuje się, że 5 milionów, pochodzących z tego źródła, umieścił w bankach zagranicznych. Miał łudzić swoje ofiary, że okup ten je ocali, a tymczasem jak najszybciej kazał je tracić.

W KIJOWIE władze sowieckie wraz z kierownikami związku wojujących bezbożników, otwarły grobowiec wielkiego księcia Jarosława Mądrego, czczonego przez ludność, a pochowanego w 1054 r. w podziemiach soboru św. Zofii. Sowiecki instytut antropologiczny znalazł w grobowcu szkielet i klejnoty. Ludu do soboru nie dopuszczono mimo, że wybrały się wielkie tłumy.

AMERYKA coraz energiczniej występuje przeciw państwom totalnym, mobilizując przeciw nim opinię publiczną Stanów Zjednoczonych.

Zasadą powinno być:

nie tylko tanie, lecz przedewszystkiem

dobre okulary

TEO TOM

Dobre okulary, to rezultat fachowych umiejętności i dobrego materiału czołowych, światowych firm.

To wszystko zapewni Wam firma

TEODOR TOMASZKIEWICZ

dyplom. optyk

Kraków, ul. Floriańska 30

(w sieni) Tel. 118-35

JÓZEF PACIOREK.

Słońce wśród chmur

22) Powieść.

Jakby tu jaki król miał przyjechać, coby tu było ruchu i przygotowania. Zróbcie tak, żeby tym nieokrzesanym ciućmokom pokazać, że Akcja to nie ciuciubabka, ale potęga.

Kilka dni przed uroczystością przyniósł druh wiadomość, że Julek obiecał Ferdkowi 5 zł. i pół litra wyborowej, jeśli w niedzielę nie pójdzie na scenę. Na wszelki wypadek Staszek wyuczył się owej roli, ale nie przypuszczał, żeby się Ferdek na to pokwapił.

Do ostatniej chwili wrogowie nie spoczywali. Baśka kazała Zośce donieść, żeby Staszek przygotował w sobotę scenę za dnia i nie wracał wieczorem, bo mają go zbić tak, żeby w uroczystości nie mógł wziąć udziału.

Wszystkie wrogie plany zawiodły.

Nadszedł dzień uroczystości.

* * *

Rozdzwoniły się dzwony na wieży kościelnej i całej parafii ogłosiły, że się zaczął dzień Chrystusa Króla. Październikowe słonko rozsiewało smugi blasków. Przyżółkłe liście drzew ubierały wioskę w kolor złoty — królewski... Sypały się gromadki na prymarię. Szli przeważnie starsi, gwarząc o pogodzie, o babskim lecie, które się spóźniło i nie wiadomo, jak długo potrwa.

Suma zgromadziła wszystkich członków Akcji w parafialnym kościółku. Szerokim wieńcem otoczyli balaski: po jednej stronie druhowie i mężczyźni — po drugiej druhny i kobiety.

Ponad głowami sterczały sztandary. Na potrójny głos dzwonka, ozwały się organy i huknęło potężne, pełne wiary: Święty... Święty... Święty!... Nad morzem pochylonych, rozśpiewanych głów błysnęła monstrancja. Chrystus Król spoczął na tronie ołtarza wśród żarzącego się światła świec i smug wonnego kadzidła.

Staszek klęczał pod chórem — tuż przy wejściu. Chciał z odległości patrzeć na majestat liturgii nabrać pojęcia o zachowaniu się tych, co jedną nogą są w kościele, a drugą poza kościołem. Od czasu do czasu rzucał okiem na ściany kościoła, to na stacje Drogi Krzyżowej, to znowu na ołtarz. Już było po ewangelii... Drgnął... Ktoś go celnie trafił groszem w głowę. Z tyłu dochodziły chichotania. Udał, że się tym nie przejmuje... Nie oglądnął się. To samo powtórzyło się jeszcze dwa razy. Tym razem rzucano kulkami z papieru tytoniowego. Byłby chętnie wyszedł i przypatrzył się sprawcom, ale ścisk był wielki... Ani klęknąć, ani wstać nie było można. Ksiądz Binkarz głosił kazanie. W kościele panowała cisza. Kilka kroków w tył za Staszkiem szeptano ustawicznie. Ktoś głośniej szepnął:

— Co on gada?... Króla się im zachciewa... szkoda, że nie cysarza... hi, hi, hi.

Odwróciło się kilka głów, zgromiło drwiących wzrokiem, ale szmery i szepty nie ustawały.

— O, ta w kwiaciastej chustce... nie widzisz..

Staszek się aż trząsł z oburzenia i do końca Mszy św. nie mógł się uspokoić.

KS. WŁ. DŁUGOSZ.

Autem do Francji

(16) Lyon powitał nas ciepłym rzęsistym deszczem. W ogóle tego dnia było jakoś parno i duszno. Zresztą wszystko nam jedno, tylko, że łzy deszczowe ciągle zamazują frontową szybę wozu, a motorek czyszczący szybę w sam raz musiał się czymś zadławić. Może się namyśli, jak deszcz ustanie. Każde stworzenie ma jakieś swoje grymasy. — Ks. kan. Ryba orientuje się dobrze w Lyonie, gdyż pracował niedaleko stąd jako duszpasterz wśród Polaków. Ulicami, uliczkami i zaułkami, ilomaś tam mostami, na Saonie i Rodanie, które się tu łączą w jedną rzekę, po równinie i po stromych zboczach — koło prastarych kościołów i pięknych parków — jedziemy i wspinamy się coraz wyżej aż na wysokie wzgórze, panujące nad Lyonem. Wznosi się tu prześliczny, słynny na całą Francję, jako miejsce odpustowe, kościół Notre Dame de Fourvière (Notr Dam de Furwier). Kościół ten zbudowano jako wotum na podziękowanie Najśw. Marii Pannie, że uchroniła Lyon od najazdu pruskiego w r. 1870. Budowano go pono 24 lat. Olbrzymie prześliczne mozaiki przedstawiające sceny z historii Kościoła i Francji zajmują wielką część ścian głównego, górnego kościoła. (Jest także kościół dolny). Dziś przy niedzielnym popołudniu masa ludzi przesuwa się po kościele. Modlą się, a potem każdy chce rzucić okiem na wspaniałą architekturę i dekoracje świątyni. Wśród zwiedzających słyszymy także szepty Polaków. Pracuje ich sporo w samym Lyonie i okolicy. Jest tu nawet ksiądz polski.

Z ocienionego kasztanami placu koło świątyni, widać doskonale całe bardzo rozległe miasto. Ponad pół miliona mieszkańców. W tym prawie ćwierć miliona pracuje w tkalniach. Lyon, to coś jakby nasza polska Łódź, licząca około 700.000 mieszkańców. Tylko, że tu króluje jedwab. Materiały na szaty liturgiczne rozchodzą się stąd na cały świat. Prastare miasto, głośne już przed erą chrześcijańską. Od cesarza Augusta aż do Dioklecjana tu był rzymski zarząd Galii. Chrześcijaństwo dotarło tu bardzo wcześnie i wnet zakwitło szkarłatnym kwiatem męczeństwa. Już w 2-gim wieku po Chrystusie pierwszy biskup tutejszej gminy chrześcijańskiej św. Fotinus, jak i wielu innych męczenników, dali swe głowy na świadectwo Prawdzie Chrystusowej. Ot, tam na dole, poniżej kościoła, niedaleko od szeregu kamienic, które przed kilku laty ześlizgnęły się ze zbocza i zawaliły niespodzianie, pokazują kryptę męczenników. Nie możemy jej niestety zwiedzić, podobnie jak i starej katedry, którą już zamknięto, gdyż jest wieczór.

Jutro rano nasza trójka rozłączy się na kilka dni. Ks. kan. Ryba jedzie na swoją dawną placówkę duszpasterską, którą opuścił przed rokiem. Ma tam do załatwienia ważne sprawy. Ks. prof. Matyszkiewicz i wyżej podpisany pojadą w kierunku wprost przeciwnym, na północny wschód w stronę Genewy. Wprawdzie pierwotnie był taki plan, że pojedziemy wszyscy do naszych rodaków, ale wobec tego, że nie zdążyliśmy tam na niedzielę, nie było już celu jechać w trójkę. W powszedni dzień wszyscy w kopalni, więc z Polonią niepodobna się prawie zetknąć. No, mówi się: trudno! Za cztery dni mamy się spotkać nad jeziorem lemańskim, na jego brzegu francuskim, w mieście Evian.

Nazajutrz rano z podręcznym tylko bagażem w ręce siedzieliśmy już w ekspresie jadącym przez Ambérieu i Bellegarde w stronę Genewy. Coraz wyższe wapienne góry. Jura francuska. Powietrze coraz lepsze. Widoki coraz piękniejsze. Gdzieś z góry na łeb na szyję leci wodospad. Tam znowu sterczą fantastycznie poszczerbione skały i iglice wapienne.



Avignon (Avinia). Mury pałacu papieży i katedry z czasów niewoli awiniońskiej. Fasada zachodnia.

J. PŁONKA Kraków, Szewska 12. Tel. 174-90.
ZEGARMISTRZ GENEWSKI
Współpracownik Fabryki BADOLLET'A w Genewie i w Paryżu
poleca pracownię napraw wszelkich zegarków i zegarów oraz
antyków. Biżuterię: Łańcuszki, Branzoletki, Medaliki, Obrączki.

— Czy po to tacy przychodzą do kościoła, żeby tu bluźnić?...

Po kazaniu zrobiło się przestronniej... Szmery ucichły.

Przy wyjściu z kościoła dopadł Staszka dawny służący i zagadnął:

— Co też ta Wojtkowa zgraja wyrabiała, ale po kazaniu wyszli. Julek papierkami rzucał. Walek z Przymiarków miał harmonijkę ustną i grał weselną śpiewkę, gdy ludzie śpiewali. To szelmy nie ludzie! Bałem się co powiedzieć, bo by mnie potem nabili...

Staszek wpadł po sumie do domu parafialnego. Druhny oglądały kostiumy i stroje, w jakich miały wystąpić na popołudniowym przedstawieniu. Poustawiał krzesła milcząco.

Wychodząc, spytał Baśkę:

— Wszystko macie gotowe?

— No ma się rozumieć. Najwyższy czas.

Sala domu parafialnego wypełniła się po brzegi widzami. Wśród obecnych przeważały kobiety i dziewczęta.

Minęła godzina otwarcia.

Dziewczęta za sceną niecierpliwiły się poważnie, bo Baśka nie nadchodziła.

— Stroi się pewnie i musztruje, a nie przyjdzie na czas, gderała Wikta.

— Co powiedzą o naszej punktualności...

— A może się jej co stało... Zawsze była punktualna.

— Wielka pani, wszyscy muszą na nią czekać, bo jak tu zaczynać...

Te i inne głosy podnosiły się wśród druhen. Zniecierpliwienie rosło i udzielało się całemu zespołowi. Staszek rozglądał się za Baśką, ale nic nie pytał. Druhny nie wytrzymały. Zwróciły się do prezesa mężów, który dopiero co przyszedł, o radę na wypadek, gdyby Baśka nie przyszła.

— No naturalnie... z babami zawsze jedno i to samo. Spuścić się tu na was... Nie przyjdzie, to nie będziecie odgrywały i koniec. Co ja wam poradzę.

Jakież było ich zdziwienie, gdy się ukazała Baśka zadyszana, cała czerwona, w połatanym fartuchu i boso.

— Co ci się stało, Baśka? — spytały chórem.

— Widzicie przecież. Przyszłam w tym, co miałam na sobie. — Ale to potem... Już pewnie czas zaczynać... — Przebrałam się po powrocie z kościoła do podoju i przygotowania obiadu. Chcę się ubierać — ubrania nie ma. Zaglądam do skrzyni — nic nie ma. Przeraziłam się... Złodziej był!... Pytam ojca — powiedział, że go moje ubranie nic nie obchodzi. Szukam, przewracam wszędzie, bezskutecznie. Pytam się Olka. — Ja widziałem, jak tata wynosił coś ze skrzyni. — Wtedy zrozumiałam... Czas naglił. Nie szukałam już niczego, ale przyszłam tak, jak mnie widzicie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

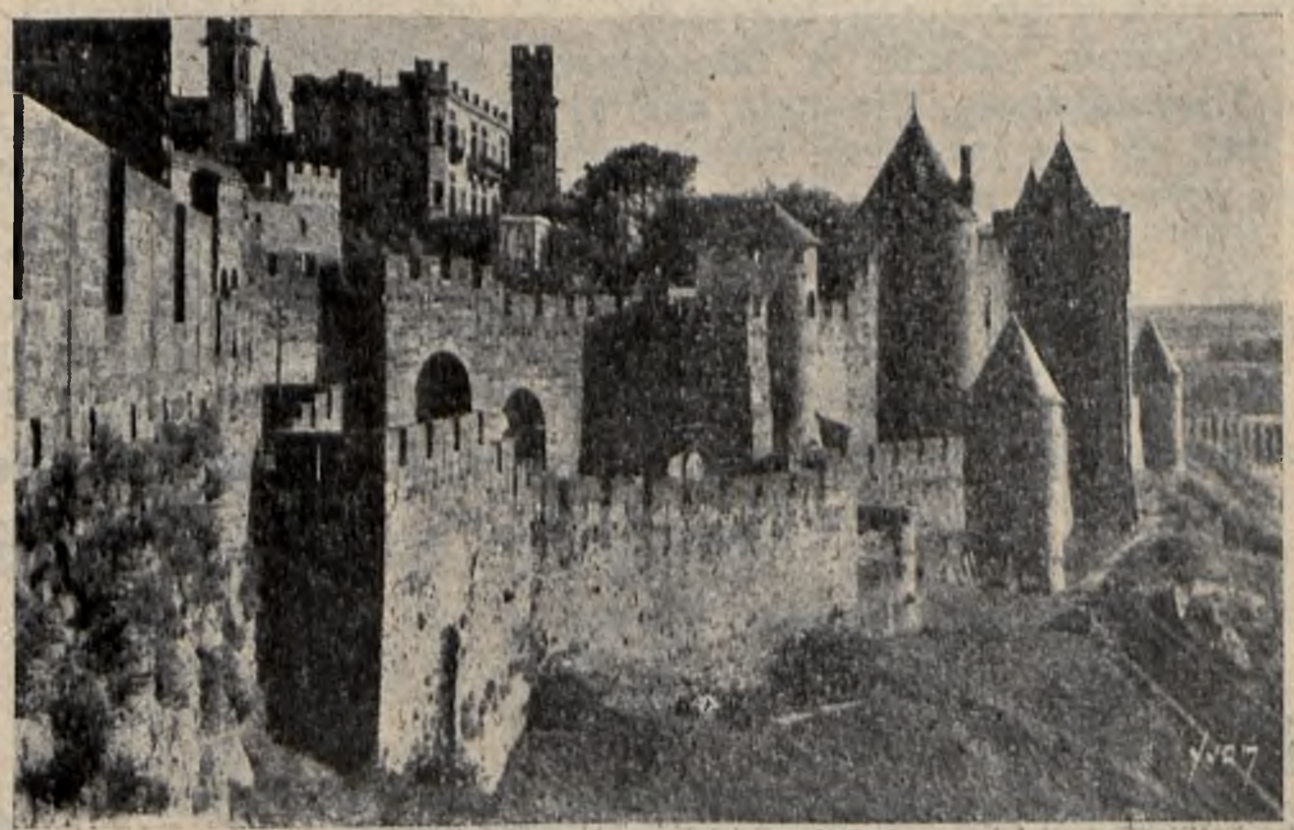
Istny raj dla turystów. Pociąg raz wraz wyrzuca na stacjach zastępy harcerzy i harcerek z odznakami katolickiego harcerstwa francuskiego. Gną się grzbiety pod ciężkimi plecakami i namiotami. W ręce okute kije. Zupełnie, jak w naszej pieśni harcerskiej: „kawał chleba do plecaka, na zakąskę pół ziemniaka..." Niech cię prowadzi Bóg w piękny świat, dobra braci harcerska. Czuwaj!

Omijamy Genewę, która leży tuż na lewo. Będziemy tam później. Po 5 godzinach jazdy jesteśmy w Evian. Tu niedawno utworzył się sławny komitet ewiański dla załatwienia sprawy emigracji żydowskiej. Komitet ten obraduje obecnie w Londynie, ale jakoś mu się nie spieszy. Pewnie, że masowa emigracja żydów to rzecz nie łatwa, lecz niemniej konieczna i we własnym interesie żydów trzeba ją raz przecież zacząć. Bo, proszę tyko pomyśleć: w Polsce mamy około 4 miliony żydów (8-milionowa emigracja polska poniewiera się tymczasem po całym świecie, gdzieniegdzie w jakże ciężkich warunkach!) Gdyby co roku wyjeżdżało z Polski 10.000 żydów, to za 10 lat wyjechałoby ich 100.000, a za sto lat dopiero jeden milion. Czyli na wyemigrowanie 4 milionów żydów z Polski trzebaby czekać aż 400 lat! A przecież z Polski nie wyjeżdża ich na rok ani 10.000. Nie ma co mówić, ładne widoki na przyszłość! Niewola gospodarcza i kulturalna. Chrześcijaństwo w niewoli żydowskiej. O tym nie wolno nam zapominać ani na chwilę. Pogromów i nienawiści nie uznajemy, ale żydzi muszą z Polski emigrować. Od zaraz, stale, i w znacznej liczbie. Inaczej, czeka nas niewola we własnej Ojczyźnie. Caveant consules... Nie załatwi żaden rząd sam tej sprawy, ale rząd i całe polskie społeczeństwo razem potrafi ją skierować na właściwe, zgodne z etyką chrześcijańską tory.

Ale, wróćmy do Evian. Jest to duże nowoczesne uzdrowisko, znane z pięknego położenia i ze źródeł chemicznie czystej wody „Cachat" (Kasza), którą leczą się ludzie chorzy na nerki, nadkwasoty żołądka i jak się tam jeszcze nazywają różne dolegliwości. Miasto wznosi się stromo, jak schody na południowym brzegu Lemanu, najpiękniejszego pono z licznych jezior szwajcarskich. Na lewo, już na szwajcarskim brzegu Genewa, dalej Morges (Morż), stałe miejsce pobytu mistrza Paderewskiego, naprzeciwko za jeziorem Lozanna, znana nam Polakom z tego, że Adam Mickiewicz był w tamtejszym uniwersytecie profesorem. Dalej na prawo Vevey (Wewej), w czasie wielkiej wojny siedziba polskiego komitetu ratunkowego, który powstał na apel Księcia Metropolity Sapiehy i za pośrednictwem K. B. K. tylu ofiarom wojny łzy otarł. W Vevey ostatnie lata życia spędził i tam umarł wielki pisarz i jałmużnik H. Sienkiewicz. — Między tymi miastami kursują ustawicznie statki francuskie i szwajcarskie, wożąc wycieczkowców to na szwajcarski, to na francuski brzeg.

Co wieczór wpatrujemy się w tysiące świateł rozłożonej stromo Lozanny. O kamienną balustradę uderzają miarowo łagodne fale jeziora, snując bez końca jakąś cichą opowieść... Jakże się dziwić, że profesor krakowskiego uniwersytetu ks. Marian Morawski (starszy), tego właśnie jeziora i jego górskich ram użył jako tła do swego znakomitego i wcale jeszcze nieprzestarzałego, dzieła apologetycznego p. t.: „Wieczory nad Lemanem?" Książkę tę czytają dziś we własnych językach: Polacy (9 wydań), Francuzi, Anglicy, Holendrzy, Chorwaci, Japończycy, Węgrzy, Rosjanie (2 wydania) i Niemcy (15 wydań). Niechby jej nie brakło w domu żadnego polskiego inteligenta! Może i członkowie kółek apalogetycznych naszych K. S. M. potrafiliby się wgryźć w jej treść!

(Ciąg dalszy nastąpi)



Carcassonne (Karkason) — stara warownia francuska. Ten mały odcinek murów daje pojęcie o rozmiarach i pięknie całości.



W CZERNICHOWIE k. Krakowa odbył się niedawno pod kierunkiem druhny prezeski 4-tygodniowy kurs gotowania dla druhen K. S. M. Ż. Na zakończenie kursu urządziły druhny skromne przyjęcie, w którym wzięli udział miejscowi księża: ks. kan. Galus, ks. Stosur i ks. Klimczak, p. dyr. Wojciechowska, p. Martyna, sołtys tut. gromady, a członek wspierający K. S. M. Ż. i Mamusie wszystkich kursistek. — Czernichowskie K. S. M. Ż. liczy obecnie 38 druhen; odbywa co 2 tygodnie zebrania, w czasie których druhny wygłaszają referaty. Przy stowarzyszeniu istnieją kółka: Eucharystyczne, śpiewackie i amatorskie. Kilka razy w roku odbywają się zebrania rodzicielskie. W grudniu odegrały druhny sztukę p .t. „Św. Germana“; w styczniu urządziły opłatek wspólnie z K. S. M. M. i K. S. M. Każdy pierwszy piątek miesiąca gromadzi druhny u Stołu Pańskiego.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Nima kącika, w ktorem nie byłoby krzyzyka, takie jest nasyk praojców powiedzenie bardzo słusne, bo nima ani jednego, tak scęśliwego cowieka na świecie i nie bedzie nigdy, zeby raz więksy, raz mniejsy krzyzyk na ciele, sercu, cy dusy nie ciezył. A wielu to jest takich na świecie, co na pozór zdaje sie, ze sąm bardzo scęśliwemi, a na prowdę dźwiga ich dusa taki ciezki krzyz, ze pod niem zemdlona upada, ledwo wlece ten krzyz na ostateczną Golgotę zycia swego... Jest ale co do tych krzyzyków, krzyzów, drugie bardzo pociesające powiedzenie dla chrześcijan katolików, ze przez krzyz do nieba, ktore to powiedzenie pomaga, dodaje siły do dźwigania krzyza, jako ten Cyrynejcyk, co pomagoł dźwigać krzyz Panu Jezusowi na Górę Kalwaryi. Cytołem niedawno w nasem „Dzwonie Niedzielnym“, jako p. Kuglin napisoł poezyje o „Kwitnących krzyżach“. Musę koniecnie kupić se tę ksiązkę poety Kuglina, jak bedę w Krakowie, ale temcasem, zacem ją cytoł będę, często przychodzi mi na myśl co to są, jakie to są kwitnące krzyze, o których ten poeta ksiązkę napisoł. Cyzby to były takie krzyze, jak ten w nasej wsi na rozstajnych drogach, krzyz, ktory stoi w krzaku głogu w lecie kwitnącym, a w jesieni w koralowych podłuznych cerwoniókich jagodach? To znowuś myślę se, ze te kwitnące scęściem krzyze złote, ktore mają na piersiach ubrań rozwiesone wielcy ludzie, wielcy dygnitorze, ministry, wielcy zasłuzoni ojcyźnie, a casem wielcy sprycіorze i szantarzyści? Insych kwitnącyk krzyzów, ni mogę se wyobrazić, dowiem sie o nich jak tę ksiązkę nareście będę mógł kupić. Pytołem sie mojego bardzo bliskiego krewnego sąmsiada i kolegi, tak samo jako i jo starego Jantka z Bugaja, co tes go ludzie, gazyty, a nawet ksiązki poetąm przezywają, co to sąm Kwitnące Krzyze, ale i on ni mógł sie skapować, zebrać na odpowiedź, takzem mu powiedzioł: — Kiepski z ciebie Jantku poeta! Ze ta moja gawęnda przypada na piersą niedzielę wielkiego postu, spróbuję jo Bartos Gaduła powiedzieć coś o krwawiących i płacących krzyzach:

Przed trzema rokami w miesopusty, ozenił sie Wicek Piętoł z Hanką Cierniakówną. Nie była ona urodno i trochę chorowito, ale ojcowie dali za nią jaze trzy tysiące złotyk! Zaroz po weselu zacon sie Hance krwawy i płacący krzyz. Wicek Hankę poniewiera, brzydzi sie nią, insą se upatrzył, a kiedy Hanka zachoruje, to jej powiado: Lezys i lezys, mozebyś wstała do roboty, albo zdechła nareście, coby dlo mnie i dlo ciebie najlepi sie stało! Wstanie Hanka, jak sie pokrzepi, znowu ją ten Wicek poniewiera, często pobije i tak ją pod tym krwawiącym płacącym krzyzem wlece na ostateczną śmierci Golgotę — do cego jus niedaleko...

Ziębolacko, starso jus gdowa, ma jednę córkę Maryśkę uczciwą, cichą, należącą do K. S. M. i jednego syna Jantka okrutecnie wyrodnego. Ino mu muzyka, pijatyka, bijatyka w gowie, a robić sie mu nic nie kce. Po nocach werdebuje, a w dzień śpi i tak ciągle dokoła. Matka z córką, jak mogą, pracują, harują w domu i w polu, a Jantek, jak mu brakuje na gorzołę, na muzykę, kradnie, wynosi z domu, co sie da, choćby ostatnią ćwierć ziarna. Kce sie zenić z Walerką Mizionką, bo bedą mieli dziecko. Pijany pobił, pokrwawił matkę, siostrę, bo kce, zeby mu matka zogrodę całą zapisała. Co dalij bedzie? Aną, coby było, pod krwawym łzawym krzyzem, powlece matkę i siostrę swoją na Golgotę, a jak swojego dokaze, matkę na dziadoski chlyb, a siostrę na poniewierkę we świat wyzenie!...

Walenty Bucki, najpoważniejsy gospodarz wsiowy. Wójtem był przez lat dwanaście, syn jego Kazek, niepoń, wykrętac. Ukrad ojcu kielkaset złotyk, matce korale i to wszyśko przefukoł w Krakowie. Zmówił sie ze złodziejami w Podgórzu, okradli kościół. Policyjo świętokradców dosła, Kazka skutego w kajdanach pognała do kreminału! Ojciec jego, matka na siwą starość wleką krzyz hańby na Golgotę!

Tysiące tysięcy krwawych, płacących, łzawych, hańbiących krzyzów, dźwiga, niesie, smycy, niescęśliwców, na Golgotę, które niesą z woli Bożej, ale ci niescęśliwi, najcęściej sami je na siebie nakładają.

SKŁAD WARSZAWSKI
PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
I PRACOWNIA FOTOGRAFICZNA
Kraków, ul. Szewska 2.
Wykonywa:
Wywoływanie, kopiowanie, powiększenia i wszelkie roboty fotograficzne.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. M. G. w B. D. Wiersz o śp. Piusie XI nie pójdzie. Prosimy coś napisać prozą o pracy katolicko-społecznej w waszych stronach. Pozdrawiamy. **P. O. F. w Zakopanem.** Istnieje zakaz wywożenia pieniędzy z Polski. I słusznie. Jesteśmy państwem niebogatym, które musi dbać o to, by obywatele nie wywozili i nie wysyłali niepotrzebnie pieniędzy zagranicę, gdyż to uboży kraj i może wpłynąć na obniżkę pieniądza polskiego. Ale w ważnych i uzasadnionych wypadkach władze skarbowe pozwalają na wywóz pieniędzy z Polski, oczywiście po uprzednim porozumieniu się z nimi. W ten sposób otrzymują pieniądze np. studenci polscy uczący się zagranicą, polscy misjonarze pracujący na misjach wśród pogan. Wszystkie państwa, z wyjątkiem zdecydowanie wrogich Kościołowi, pozwalają w ten sposób na popieranie misyj i szerzenie Ewangelii. Tak zresztą być powinno, gdyż nieliczni początkowo katolicy w krajach pogańskich przez pewien czas nie są w stanie utrzymać misyj i dzieł misyjnych. Trzeba im pomóc w poznaniu Prawdy, tak, jak i nam początkowo inni pomagali. — **Straż Eucharystyczna przy kośc. PP. Sakramentek we Lwowie:** Ze względów zasadniczych nie nadaje się do druku.

Nie podpisanemu autorowi artykułu „Fides intrepida“. Niestety artykuł nadszedł za późno, tak, że nie można go było umieścić w numerze, poświęconym śp. Piusowi XI. Nie wszystkie korespondencje się zmieściły. Pójdą za tydzień.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE członków Powiatowego Twa Pszczelarskiego z odczytem ks. dyrektora Senkowskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 10 przy ul. Floriańskiej 53, I. p. Uprasza się P. T. członków o przybycie.

Najlepsze nasiona warzywne, kwiatowe i polne poleca:
„SIEW“
Cenniki na żądanie
SKŁAD NASION
Z. PRZYBYŁOWSKA
Kraków, plac Szczepański L. 9.

DZIAŁ ROLNICZY

Jeszcze jest dużo do zrobienia na wsi

Na posiedzeniu Sejmu poruszone zostały sprawy rolnictwa. Między innymi, niektórzy posłowie twierdzili, że **Polska jest krajem chłopskim** i na długo taką pozostanie. Błędem byłoby szukanie rozwiązań trudności społecznych i gospodarczych na drodze tylko uprzemysłowienia kraju, przy zaniechaniu środków, zmierzających do podniesienia gospodarczego wsi. **Wieś jest dziś przeludniona, ma wysokie koszty produkcji, przy niskim poziomie cen płodów rolnych, ma złe drogi, nieuregulowany zbyt, niski poziom oświaty ogólnej i zawodowej.**

W obecnej sytuacji przy wielkim spadku cen na zboże, naturalnym wskaźnikiem dla rolników powinno być **wzmożenie wytwórczości hodowlancj**, przez przeznaczenie znacznej ilości zbóż na opasanie inwentarzem. Przy niskich cenach zbóż zaleca się **ograniczanie ich uprawy na rzecz okopowych, roślin oleistych, przemysłowych itp.** Jeżeli chodzi o koszta produkcji, to przede wszystkim należy zwrócić uwagę na marnotrawienie i nienależyte wyzyskanie środków produkcji, jakimi rozporządza samo gospodarstwo. **Popełnia się wiele błędów pod względem zmianowania i uprawy roli.** Znaczna większość naszych rolników nie korzysta należycie z nawozów sztucznych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę obliczenia produkcji roślinnej i zwierzęcej w Polsce i w Niemczech, to widzimy, że różnica jest wielka na niekorzyść naszą. Bez wielkiego nakładu, jedynie **przez umiejętność produkcji** możemy zwiększyć opłacalność. Podobnie rzecz się ma w produkcji zwierzęcej. Wiadomo, że w razie przystąpienia drobnych gospodarstw do umiejętnej kontroli mleczności wzrasta mleczność krowy przeciętnie w pierwszym roku o 300—400 litrów. Przy dużej ogólnej liczbie krów w kraju **podniesienie o 100 litrów rocznie mleczności zwiększa produkcję mleka o 700 milionów litrów, co odpowiada 25 milionom kg. masła, wartości co najmniej 50 milionów zł. Gospodarstwa włościańskie w Polsce nadają się specjalnie do produkcji zwierzęcej**, a przede wszystkim mlecznej.

Ważnym środkiem poprawy bytu ludności wiejskiej jest także **uprzemysłowienie samej wsi, t. j. dostarczenie rolnikom dodatkowych zarobków**, a dalej organizowanie wszelkich poczynań drobnego rolnictwa. Chodzi tu zarówno o organizację produkcji, jak i zbytu i zakupu artykułów, z którymi rolnik ma do czynienia. Nakazem chwili jest **tworzenie spółdzielni** na wsi.

Wielkie braki wykazuje wieś polska na polu oświaty ogólnej i zawodowej. Trzy są więc ważne sprawy, które decydują o poprawie położenia wsi: **oświata, produkcja i zbyt.**

Samorząd gminny i powiatowy ma poważne znaczenie. Na cele popierania rolnictwa samorządy te wydają obecnie przeszło 10 milionów zł. rocznie, z czego 8 milionów przypada na powiaty, a reszta na gminy.

W naszych warunkach trudno myśleć o przeszkoleniu zawodowym każdego rolnika w szkołach czy zakładach, ale **oświecenie rolnika w jakikolwiek celowy sposób jest rzeczą niezbędną. Organizacje rolnicze wykazują jeszcze dużo braków zarówno pod względem organizacyjnym jak i pod względem fachowości.** Izby rolnicze istnieją w Polsce dopiero 5 lat. Mają one wiele braków. Samorządowi rolniczemu brak własnych wystarczających dochodów. Na 13 izb rolniczych 6 otrzymuje z ministerstwa subwencje przenoszące połowę własnych wpływów. Najdonioślejszą rzeczą jest **akcja scalania gruntów. Dotąd rozparcelowano 2 miliony 600 tysięcy hektarów, pozostaje jeszcze zapas ziemi na parcelację o obszarze 800 tysięcy ha. Rdzeniem polskiego rolnictwa musi być zdrowe gospodarstwo włościańskie. Małe gospodarstwa rolne powinny mieć długi skomasowane i zamienione na kredyty długoterminowe. Kredyty na spłaty rodzinne powinny być wznowione. Rozwiązanie sprawy przeludnienia wsi może nastąpić tylko przez skierowanie ludności wiejskiej do przemysłu i handlu, przez unarodowienie handlu.** Koniecznym jest stworzenie takich warunków, by położenie rolnictwa uległo poprawie.

PRZEGLĄDAĆ POLA.

W roku bieżącym koniec stycznia, początek i połowa lutego był o tyle ciepły i pogodny, że zdaje się — zima się skończyła i można się spodziewać nadejścia wczesnej wiosny. Nie wolno się jednak łudzić, że ta pogoda może się utrzymać. Przysłowie mówi, że i „w marcu jak w garncu“. Trzeba więc często wychodzić w pole, a gdy przyjdzie przedwiośnie, to koniecznie należy zbadać, jak też przezimowały oziminy. Często zdarza się, że oziminy wychodzą na wiosnę spod śniegu przerzedzone, pożółkłe i uległy uszkodzeniu. Może nawet i tak być, że oziminy wyglądają dobrze, ale później długotrwała zmienna pogoda wiosenna, mrozy i odwilże naprzemian albo też suszące wiatry młodą ruń uszkodziły. W takich wypadkach zboże trzeba nie tylko zasilić, ale i wyleczyć z tych uszkodzeń.

Jeżeli pszenica została uszkodzona w czasie zimy przez mrozy i zachodzi potrzeba jej ratowania, to należy zastosować saletrę wapniową w ilości 150—200 kg. na 1 hektar. Normalnie dla zasilenia dobrze przezimowanych ozimin, wystarczy użyć około 120 kg. saletrzaku na hektar. Pod żyto daje się saletrę wapniową w dawce około 100 kg. na 1 ha. Zasilenie saletrą nawet dobrze uszkodzonej oziminy, może uratować niekiedy cały zasiew. Przy pomyślnej pogodzie odratowana ozimina potrafi nieraz wyrównać uszkodzenia zimowe i wydać należyty plon.

Jeśli na zasiewach tworzą się kałuże i woda stoi na polach, to trzeba bezzwłocznie przeczyścić przegony, aby wody z roztopów miały odpływ.

Bibl. Jag.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Brak kredytów na wsi. Zapotrzebowanie kredytowe rolnictwa jest nadal bardzo wielkie. Uruchomione przez Państwowy Bank Rolny kredyty na spłaty rodzinne tylko w małym stopniu zaspokoiły zgłoszone zapotrzebowanie. Poza tym szczególnie poszukiwane są nadal kredyty na remont i inwestycje budynków, na zakładanie sadów, zagospodarowanie łąk i t. p.

Rolnicy maszyn i narzędzi nie kupują. Położenie rolników pogorszyło się. W roku ubiegłym, zwłaszcza na wiosnę przejawił się w kraju duży popyt na maszyny rolnicze. Zdawało się, że w obecnym roku gospodarczym, sprzedaż tych maszyn będzie coraz większa. Tymczasem, teraz — maszyn w ogóle nikt nie kupuje, a nawet ci, co po żniwach zgłosili chęć kupna młocarń, tryjerów, śrutowników, młynków — wycofali zamówienia. Widać tu wpływ braku opłacalności produkcji rolnej.

Przymusowa parcelacja. W bieżącym roku gospodarczym przeznaczono do przymusowej parcelacji około tysiąc średnich i większych majątków ziemskich o łącznej powierzchni 147 tysięcy hektarów. Specjalnie duże obszary na parcelację, przewidziane są w województwach poznańskim, pomorskim oraz na kresach wschodnich.

Przydział cukru do podkarmiania pszczół. Ministerstwo skarbu ustaliło ilość cukru skażonego do podkarmiania pszczół. Mianowicie w roku bieżącym pszczelarze na obszarze całego kraju będą mogli otrzymać 5 kg. cukru na jeden rój. Przydziału cukru będą dokonywały Izby Rolnicze na podstawie zaświadczeń urzędów gminnych o ilości posiadanych rojów.

Wpływy z opłat przemiałowych. Od 5 września ub. r., t. j. od chwili rozpoczęcia wpłat za opłaty przemiałowe, do lutego br. wpłynęło do skarbu państwa ogółem 21 i pół miliona zł. z tytułu opłat od przemiału zboża na mąkę i kaszę.

Hodowla królików angorskich. Zarówno zagranicą, jak i u nas, wzrasta coraz bardziej zapotrzebowanie na wełnę angorską. Dzięki temu hodowla królików angorskich staje się opłacalną. Zajmują się nią u nas drobni, a nawet więksi rolnicy. Jak obliczają, produkcja wełny angorskiej wynosi w kraju rocznie około 12 tysięcy kilogramów.

Stan pryszczycy. Ostatnie obliczenia wykazują, że pryszczyca zanika. W całej Polsce jeszcze jest 1846 miejscowości dotkniętych zarazą. Pryszczyca obejmuje 3425 zagród.

Ceny bydła i trzody. Na targowicy krakowskiej płacono za 1 kg. żywej wagi: krowy 40—62 gr.; jałówki 50—73 gr.; cielęta 70 gr. do 1 zł. 8 gr.; trzody 85 gr. do 1 zł. 17 gr. Ceny bydła i cieląt nieco mocniejsze.

Ceny koni. Za konie płacono w Krakowie: ciężkie 400—800 zł.; lekkie pojazdowe 200—450 zł.; rzeźne 20—45 zł.

Ceny zboża. Giełda krakowska płaciła ostatnio za 100 kg.: żyto 14,75—14,90; pszenica 20,50—20,75; jęczmień 15,75—16; owies 15,25 do 15,50; otręby żytnie 10,50—10,75.

—o—



Na zdjęciu widzimy uchodźców z czerwonej Hiszpanii w obozie koncentracyjnym we Francji. W tych dniach władze francuskie odbyły inspekcję tych obozów i stwierdziły, że w nich prowadzi się robotę wywrotową groźną dla Francji. W ogóle te wielotysięczne rzesze czerwonych przybyszów z za Pirenejów stanowią niebezpieczeństwo poważne. Część ich miała być przewieziona do Rosji, ale rząd sowiecki woli, by ta masa rozsadników komunizmu pozostała właśnie we Francji, gdzie „pewnego dnia mogłaby się stać dla kominternu przydatną". A tymczasem zaczęte przez gen. Franco natarcie na Madryt zapowiada bliskie zakończenie wojny domowej w Hiszpanii. Toczą się już jakieś rokowania o zawarcie pokoju, ale Franco żąda stanowczo zupełnego poddania się rządu czerwonego.

CHRZEŚCIJAŃSKIE SKŁADY WĘGLA, KOKSU I DRZEWA Składy Centralne, Kraków, ul. Warszawska 25 i 31 a. — Telefon 17-000. Oddziały ul. Kazimierza W. 93, Jul Lea 93, Czarnowiejska 43, Czerw. Prądnik, J. Piłsudskiego 30.
Właśc. HYLA TEOFIL poleca: koks górnośląski i węgiel z kopalń Górnośląskich, Dąbrowieckich i Jaworznickich po cenach najprzystępniejszych

BALSAM EGIPSKI Nr Reg 49
Wcierać przy bólach artretycznych i reumatycznych
Mgr. Edward Gobiec Sprzedaż Apteki. Skład Główny: Warszawa, Miodowa 14

ŻARÓWKI trwałe dla kościołów — klasztorów, probostw poleca:
JÓZEF SPLICHAL syn — Pracownia i magazyn broni
Kraków, ul. Sławkowska 16. — P. K. O. 410.303. Telefon 157-12.

Wytwórnia kożuszków zakopiańskich i skład futer
EDWARD PETRYCZKO
Kraków, ul. Grodzka 63. Tel. 200-16.
poleca kożuszki damskie, męskie i dziecinne oraz pokryte suknem, błamy (spody) na futra męskie i damskie; wykonuje również futra męskie i damskie według najnowszych żurnali, solidnie po cenach bardzo przystępnych.
Uwaga: Kupuje i przyjmuje do wyprawy surowe lisy.

KAPELUSZE męskie i dla Przewielebnego DUCHOWIEŃSTWA poleca **JAN KURZYDŁO**
Kraków, św. Jana 12. Telefon 175-12. — CZAPKI cywilne, szkolne, mundurowe — wykonuje z własnych lub dostarczonych materiałów. Odnawia i przerabia kapelusze damskie i męskie według najświeższych modeli.

Farby, lakiery, pokosty, karbolineum, oliwa do świecenia, knotki
po cenach fabrycznych
Kazimierz Dziedziniewicz
Kraków, Karmelicka 21. — Telefon 135-28.

Wesoły kącik

W RESTAURACJI

— Dlaczego ta ryba nazywa się „po żydowsku"?

— Dlatego, że jest szachrowana. Widzisz przecież, że jest w niej więcej bułki i cebuli, niż ryby.

DOBRA SPRZEDAŻ

— A więc dobrze, dam panu 10 zł. za tego psa, ale czy on jest wierny?

— Bardzo wierny, proszę pana. Ja już piąty raz go sprzedaję, i za każdym razem wraca do mnie.

Pierwszorzędnej jakości **KARPIE**
TUCZONE oraz inne gatunki żywych **RYB** — poleca
KAZIMIERZ OGORZAŁY
Skład kolonialno-spożywczy
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 11. TEL. 130-04.

UCZCIWA, starsza osoba poszukuje mieszkania za obsługę. Zgłoszenia: Kraków, ul. Sołtyka 13, m. 13.

GOSPODYNI KUCHARKA, wiek średni poszukuje posady na Probostwo. — Zgłoszenia do „Dzwonu Niedzielnego" dla A. J.

FISHARMONIĘ II głos. 5 oktaw. w dobrym stanie sprzeda za 330 zł organista: Zebrzydowice, p. Kalwaria Zebrzydowska 2.

Pierwszorzędny Zakład Pogrzeb. **CONCORDIA**
JANA WOLNEGO Pl. Szczepański L. 2. Telefon 103-31.
Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów. Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404-712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję i wydawnictwo ks. Władysław Długosz.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA 37 — pod zarządem Romana Ferka.